Dziś: Krwawa kontrofensywa chińczyków

Orędownik

Cena egzemplarza 10 groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr. 172 Wydanie Ł Rok 67 Piątek, dnia 30 lipca 1937

Zandberg - jednostka i Zandberg - symbol

Zandberg nie zawiśnie na szubienicy!

Interwencja dyplomatyczna odniosła skutek

Łódź, 28. 8. — Jak donosi prasa żydowska, wykonanie wyroku na łódzkiego Żyda B. Zandberga, skazanego na śmierć przez trybunał powstańczy w narodowej Hiszpanii, zostało, dzięki polskiej interwencji dyplomatycznej, wstrzymane.

Jak w dalszym ciągu prasa żydowska informuje, dalsze kroki, zmierzające do sprowadzenia do Polski Zandberga, zostały podjęte.

*

Tyle prasa żydowska.

Ze swej strony uważamy za wskazane *poczynić na marginesie* tej charakterystycznej sprawy następujące uwagi ze względów zasadniczych.

Nie zamierzamy tutaj, co zresztą nie jest w naszej kompetencji, wydawać opinii o tym, czy interwencja dyplomatyczna Polski w sprawie Zandberga była uzasadniona czy nie. Ponieważ jednak dyplomacja polska na to się zdecydowała, to niewątpliwie miała po temu słuszne powody.

I nie zależy nam również na tym, aby Zandberg, jakkolwiek jest Żydem, który wyemigrował z Polski, aby mniej czy więcej wyraźnie działać przeciwko narodowcom hiszpańskim, zawisł na szubienicy lub też został rozstrzelany. Ze względów czysto ludzkich jesteśmy właśnie zadowoleni z takiego obrotu sprawy, gdyż zbyt dużą wartość przedstawia życie ludzkie i dość już wylało się krwi i łez w rozpętanej przez międzynarodówkę żydokomunistyczną w bratobójczej wojnie hiszpańskiej.

Ale niepodobna nie zauważyć przy tym pewnych rzucających się w oczy faktów. Zandberg, obywatel polski, który nie był zdolny służyć, jako żołnierz, krajowi, którego był obywatelem, znajduje nagle siły i możność służenia czerwonym hordom bolszewickim przeciw narodowej armii hiszpańskiej. Traf chciał, że właśnie jego, Zandberga, przychwycono na gorącym uczynku i oddano pod sąd sprawiedliwości.

I teraz co się okazuje. Zandberg przypomina sobie nagle, że jest obywatelem polskim i zamiast szukać pomocy u tych, którym służył, śle rozpaczliwe i alarmujące orędzie do tej Polski, która mu dotąd nie była potrzebna. To już zakrawa na jakąś niesamowitą wprost ironię. Rząd polski interweniuje w tej sprawie. Zandberg unika stryczka. Mało tego. Czynione są jeszcze starania o jego bezpieczny powrót do Polski, skąd przy sprzyjających okolicznościach będzie mógł znowu powtórzyć podobny eksperyment. Ot poprostu Polska staje się dla tego rodzaju żywiołów jakąś bazą ochronną, jakimś miejscem azylu, gdzie po wszystkich wybrykach i wykroczeniach, można znaleźć pomoc i bezpieczne schronienie.

Przypominamy tu, że rząd polski w sprawie wojny w Hiszpanii stanął na stanowisku nieinterwencji, czym wyraźnie zakazał swoim obywatelom jakiegokolwiek angażowania się po czyjejkolwiek stronie. Tym samym obywatel, który sprzeciwi się temu zakazowi, automatycznie powinien tracić prawo obrony ze strony tego państwa. Zandberg, udając się do Hiszpanii z własnej woli, powinien w zasadzie za swój czyn ponieść pełne konsekwencje.

Tymczasem korzysta on w pełni z nie przysługujących mu już wobec jego wyłamania się z nakazu praw i ma w dodatku wrócić do Polski.

Sprawa Zandberga nie jest odosobniona. Jest ona symbolem działań międzynarodowego żydostwa w sprawie hiszpańskiej. I pod tym kątem widzenia należy ją rozpatrywać. Przypominamy judzące wystąpienia prasy żydowskiej i żydo-socjalistycznej przeciwko powstańcom hiszpańskim. Przypominamy organizowane przez żydowsko - socjalistycznych działaczy zbiórki pieniężne na rzecz czerwonych hord bolszewickich, walczących przeciwko gen. Franco. Przypominamy potajemne werbowanie robotników polskich do szeregów „czerwonych", z których niejeden już nie wrócił i nikt się o niego nie upomniał i nie upomni, jak o Zandberga. Przypominamy wszystkie rezolucje na zebraniach komunizowanych związków klasowych, pozostających pod dyrektywami międzynarodowego żydostwa w sprawie pomocy moralnej i materialnej dla rządu Caballera i jego siepaczy. Wszystkie tu przytoczone fakty można podciągnąć pod jedno nazwisko: Zandberg. W sprawie jednostki Zandberga rząd polski zajął już swoje określone stanowisko, ale w sprawie Zandberga-symbolu ma prawo wypowiedzieć się polska opinia publiczna i wyciągnąć z tego wnioski oraz konsekwencje.

Na zakończenie należy zapytać. — Jakie rząd polski wyciągnie konsekwencje wobec Zandberga, gdy on wróci do Polski i jakie na przyszłość zamierza przedsięwziąć środki, aby uchronić Polskę od działalności całego legionu Zandbergów, działających jawnie na szkodę naszego kraju narażając go na konflikty z narodem, walczącym o swoje prawo do życia i broniącym się przed zakusami Kominternu.

Szczęśliwe mniejszości



Typki, które zachowują się w Polsce jak u siebie w domu.

Urzędowo o zamachu w Swidrach Małych

Komunikat podaje, że bombiarzem był Wojciech Bieganka, a pomagał mu jego brat, Jan

Warszawa. (PAT) Zamach bombowy na życie p. płka Koca dokonany został przez Wojciecha Bieganka, mieszkańca wsi Różepole pow. krotoszyńskiego, człowieka z kryminalną przeszłością.

Wojciech Bieganek przyjechał do Warszawy, skąd udał się do Świdrów Małych, gdzie podczas zakopywania bomby pod bramą wjazdową na posesji płka Koca, wskutek spowodowania eksplozji, został zabity. Siłą wybuchu zmasakrowane ciało Wojciecha Bieganka zostało odrzucone na kilkanaście metrów od miejsca eksplozji.

Razem z Wojciechem Biegankiem w zamachu współdziałał brat jego Jan Bieganek, który nazajutrz po zamachu został przez sędziego śledczego zaaresztowany.

Przy sprawcy zamachu znaleziono książeczkę wojskową, wydaną na imię Wojciecha Bieganka. Tożsamość osoby została sprawdzona i ustalona.

Śledztwo weszło w fazę szczegółowych i wszechstronnych badań materiału dowodowego i wymaga szeregu czynności dla ustalenia wszystkich okoliczności poprzedzających wykonanie zamachu.

O odszkodowanie dla Gorczyńskiej

Warszawa (Tel. wł.) Pełnomocnik artystki dramatycznej Gorczyńskiej, która zażądała odszkodowanie od miasta w wysokości 100 tysięcy zł za wypadek autobusowy, podjął rokowania bezpośrednio z Zarządem Miasta o polubowne załatwienie sporu. Gorczyńska przebywa w Krynicy, gdzie kończy kurację a po powrocie do Warszawy podda się ponownemu badaniu lekarskimu, aby można było ocenić stopień utraty jej zarobkowania. (w)

Wypadek podczas pracy

Września (Tel. wł.) Zatrudniony przez dyrekcję Wrzesińskiej Kolejki Powiatowej w Grabowie Król. przy ładowaniu żwiru do wagonu, robotnik sezonowy 38-letni Szczepan Jóźwiak z Wierzblina wpadł podczas przetaczania pomiędzy wagony tak nieszczęśliwie, że musiano go umieścić w lecznicy powiatowej we Wrześni. Odniósł on poważne wewnętrzne obrażenia. Przywołany na miejsce wypadku ks. proboszcz Król z Grabowa zaopatrzył nieszczęśliwego. Olejami św.

Walki w Hiszpanii



Ostatnio w Hiszpanii wzmogły się znowu walki dokoła stolicy, Madrytu. Wojska narodowe zdobyły m. in. miejscowość Brunete położoną na zachód od Madrytu. Próby odbicia tej miejscowości przez „czerwonych" skończyły się niepowodzeniem połączonym z olbrzymimi stratami dla milicjantów.

Perpignan. (Tel. wł.) Po ostatniej ewakuacji przez wojska rządowe Brunete powstańcy skierowali swe wysiłki na leżącą o 6 kilometrów ku północy miejscowość Villanueva de la Canada. Miejscowość ta ma duże znaczenie strategiczne, gdyż może być użyta jako punkt wyjściowy do dalszej ofensywy.

Atak na Villanueva może być przeprowadzony w bardzo dogodnych dla powstańców warunkach, gdyż linie wojsk rządowych znajdują się znacznie niżej od umocnionych pozycyj wojsk powstańczych. Dowództwo madryckie wysłało wszystkie rozporządzalne rezerwy do Quijorna i Villanueva, jednak rezerwy te są bardzo słabe i nie mogą przeszkodzić natarciu wojsk gen. Franco.

Raz już zawiedziono...

Łódź, 28 lipca

Gdy sezonowcy wysłali delegację do Warszawy, zażądała ona trzech rzeczy: podwyższenia płac, rozszerzenia robót do sześciu dni w tygodniu i przyjęcia do pracy tych sezonowców, którzy dotąd nie zostali jeszcze zatrudnieni.

Dwa pierwsze punkty stanowczo władze uchyliły, twierdząc, że brak po temu odpowiednich funduszów. Nie czas i nie miejsce obecnie rozpoczynać dyskusję na ten temat, aczkolwiek coraz więcej głosów poważnych ekonomistów twierdzi, że jest to trudność do przezwyciężenia, że wymienimy bodaj jednego — Ewerta, autora „Jego dławiącej mości kryzysu"... Powiedzmy jednak, że istotnie władze nie zdobyły się jeszcze na konieczne reformy systemu pieniężnego i rzeczywiście nie mają środków. Chodzi teraz o ten trzeci punkt żądań sezonowców. Obiecano im, że pozostali robotnicy sezonowi zostaną niezwłocznie zatrudnieni i... obietnicy nie dotrzymano.

Jaki był skutek. Oto sezonowcy zupełnie zdecydowanie opowiedzieli się za akcją strajkową! Gdyby nie ta niedotrzymana obietnica, możeby też zastrajkowali, ale tylko może. — Wobec niedotrzymania obietnicy strajk stał się rzeczą pewną i nieuniknioną.

W czyim interesie leży rozdrażnianie mas robotniczych czczemi obiecankami, których nie ma się zamiaru dotrzymać?

A teraz nadchodzi moment znacznie poważniejszy — likwidacja zatargu w przemyśle włókienniczym przez Komisję Arbitrażową. I tu też masy robotnicze mają już obietnicę. Dał ją główny inspektor pracy dyr. Klott odjeżdżając z Łodzi. Powiedział on, że komisja przyzna robotnikom podwyżkę i to gwarantującą minimum konieczne do życia. Masy robotnicze uwierzyły. Gdy „bonzowie" z Klasowych Związków Zawodowych próbowali dwukrotnie w dniach 19-tego i 26-tego bm wywołać strajk, ogół robotniczy wypowiedział się przeciwko temu, wierząc obietnicy dyr. Klotta, obecnie mianowanego przewodniczącym Komisji Arbitrażowej.

Obietnice takie można porównać z czekami. Wystawca niejako gwarantuje, że będzie ów moralny czek w terminie wykupiony, a ten, komu czek się wystawia, przyjmuje go w dobrej wierze i oczekuje realizacji.

„Czek" wręczony w Warszawie sezonowcom, acz bardzo skromny — tylko zatrudnienie pozostałych 430 robotników, nie został w terminie „wykupiony"! I sezonowcy „zaprotestowali" go proklamując strajk...

Teraz kolej na „czek" wystawiony włókniarzom, który oni przyjęli w zupełnie dobrej wierze. Termin „wykupu" rozpoczyna się od dnia 2 sierpnia...

Czy będzie on rzetelnie „wykupiony"? **ha**

Wielka katastrofa lotnicza w Belgii

Samolot komunikacyjny opadł w płomieniach, 14 osób zginęło

Bruksela. (PAT) W okolicy m. Hal na południe od Brukseli wydarzyła się katastrofa samolotowa. Jest sześciu czy siedmiu zabitych.

Bruksela. (PAT) W uzupełnieniu wiadomości o katastrofie samolotu pasażerskiego donosimy:

Wczoraj rano w pobliżo m. Hal (na południe od Brukseli) spadł w płomieniach na ziemię samolot pasażerski, kursujący na linii Roterdam — Bruksela — Paryż. Samolot należał do holenderskiej linii lotniczej.

Pasażerowie samolotu w ilości dziesięciu oraz załoga złożona z 4 ludzi — razem więc 14 osób — ponieśli śmierć. Samolot jest całkowicie zniszczony.

Bruksela (PAT). Koła lotnicze oświadczają, że samolot holenderski, który uległ katastrofie w pobliżu m. Hal, został zaskoczony przez burzę i rażony piorunem. Ze spadającego samolotu wydobywały się płomienie. Ludność, która przybiegła na miejsce katastrofy, zdołała wydobyć z płomieni kilka trupów, zaś reszty ofiar nie zdołano wydobyć. Szczątki ich są zwęglone i zmieszane z odłamkami samolotu.

Nie daleko pada jabłko od jabłoni...

Córka b. kuratora okręgu szkolnego lubelskiego komunistką

Lublin (Tel. wł.) Ogromną sensację wywołała tu wiadomość, że w szajce komunistów, aresztowanych przed kilku tygodniami w Lublinie, znajduje się również panna Lewicka, córka b. kuratora lubelskiego okręgu szkolnego. Lewicka siedziała w więzieniu sześć tygodni, obecnie została zwolniona do czasu rozprawy sądowej.

Zaznaczyć należy, że po aresztowaniach komunistów lubelskich w komunikacie policyjnym opuszczono nazwisko Lewickiej. Ogłoszono natomiast nazwiska wszystkich innych aresztowanych, w większości Żydów.

Lewicki był do niedawna kuratorem i przeszedł na emeryturę w związku ze skandalicznymi zajściami w gimnazjum w Chełmie, gdzie — jak przypominamy — wykryto jaczejkę komunistyczną, ale członków jej nie ukarano, ponieważ wśród nauczycieli-Żydów byli też komuniści. Lewicki jako kurator potraktował komunistów bardzo łagodnie, natomiast zwolnił katechetę, który zwalczał radykalne i antyreligijne zapędy niektórych nauczycieli.

Była z tego powodu interpelacja w sejmie i p. Lewicki musiał ustąpić, chociaż był wybitną osobistością w Związku Naucz. Polskiego.

Ten otóż kurator takim jest wychowawcą, że własną córkę wychował na czynną komunistkę.

Chińczycy w kontrofensywie

Wyparli Japończyków z kilku miejscowości — Entuzjazm w Szanghaju — Położenie w Pekinie

Pekin. (Tel. wł.) Wojska japońskie zajęły Nan-Fuan. Zaatakowano również 37 dywizję piechoty chińskiej w miejscowości Sza-Cho (20 km na północ od Pekinu). Straty chińskie wynoszą 500 ludzi. Operacje wojsk japońskich zmierzają do rozbicia 29 armii chińskiej, która znajduje się w niewielkiej odległości na południe od Pekinu. Atak rozpoczęty o świcie doprowadził do zajęcia przez Japończyków szeregu miejscowości. Wojska chińskie wycofują się. Główna kwatera 29 armii wycofała się z Nan-Juanu, który został zajęty przez Japończyków. O godzinie 5.30 Japończycy przypuścili atak na Hsi-Juan. Wojska międzynarodowe w Pekinie znajdują się w ostrym pogotowiu.

Tientsin (PAT). Wczorajsze ranne bombardowanie, pomimo burzy, przez samoloty japońskie okolic Pekinu i Nanjuanu spowodowało wśród wojsk chińskich znaczne straty. Szczególnie gwałtowne walki toczyły się w Hsukotjen, 20 km na północ od Pekinu, gdzie Japończycy zaatakowali pozycje 37 dywizji.

Szanghaj (PAT). Zdobycie przez Chińczyków Feng-tai i Lang-fang wywołało tu niebywały entuzjam. Wiadomość o tym sukcesie rozeszła się po mieście lotem błyskawicy zapomocą plakatów, transparentów, radio i dodatków nadzwyczajnych miejscowych pism. Miasto zostało udekorowane, jak w dzień uroczysty. Robotnicy porzucili pracę i wyszli na ulice. Manifestacje zatamowały wszelki ruch na ulicach.

Szanghaj (PAT). Agencja „Central News" donosi, że Chińczycy zajęli po 3-godzinnej walce lotnisko w Szaoka-szun, na północ od Pekinu, zdobywając przy tym 7 samolotów.

Szanghaj (PAT). Oficjalnie komunikują, że wojska chińskie zajęły m. Fung-czao (24 km od Pekinu). W walce tej po raz pierwszy wzięło udział lotnictwo chińskie.

Oficjalna agencja chińska donosi, że wojska japońskie cofnęły się pomiędzy Luka-cziao a Pekinem, gdzie zajmowały stanowiska wzdłuż toru kolejowego. Część wojsk japońskich, która wycofała się na pole wyścigowe w zachodniej dzielnicy Pekinu, została rozbrojona.

Tientsin (PAT). Wojska japońskie pośpiesznie załadowano na sto wagonów oraz samochody, podczas gdy inne wojska japońskie przybyły na dworzec wschodni. Ludność w popłochu opuszcza dzielnicę chińską. Korpus konsularny zebrał się celem omówienia sytuacji. Japońskie władze wojskowe wprowadziły cenzurę. Korpus konsularny otrzymał zapewnienie, że władze japońskie nie dopuszczą do żadnych rozruchów w Tientsinie.

Pekin (PAT). Samoloty japońskie zbombardowały kopalnie węgla w Mentuku, będące koncesją zagraniczną.

Pekin. (PAT). Podczas walk w Pekinie odniosło rany dwóch marynarzy amerykańskich.

Wojska japońskie zajęły miejscowość Szin-go-szen na zachód od Pekinu.

Źródła japońskie nie potwierdzają wiadomości o zajęciu Feng-tai i Langfang przez Chińczyków.

O północy w Pekinie zapanował względny spokój. Strzelanina ucichła, zaś samoloty japońskie oddaliły się. Japończycy zapowiadają wysadzenie w powietrze bram Pekinu.

Prasa chińska donosi, że gen. Sung-Cze-Juan z polecenia marsz. Czang-Kai-Szeka doręczył dowództwu japońskiemu ultimatum z żądaniem wycofania wojsk japońskich z prowincji Hopei w ciągu 48 godzin.

29 armia chińska przy poparciu 9 samolotów zajęła m. Tung-czao, rezydencję zarządu autonomicznego wschodniego Hopei (gdzie w dniu poprzednim Japończycy znieśli garnizon chiński — Red.)

Szanghaj. (PAT) Źródła chińskie donoszą, że wynikło poważne starcie w pobliżu m. Tatien-szuen pomiędzy Luku-cziao a Pekinem. Wielu Japończyków miało dostać się do niewoli.

Z Nankinu donoszą, że marszałek Sung-Cze-Kai-Szek wystosował na ręce Sung-Cze-Juana powinszowania dla oficerów i szeregowych 29. armii chińskiej z okazji bohaterskiej obrony terytorium chińskiego przeciwko napastnikom.

Przygotowania wojenne są w pełnym toku. Studenci, którzy przeszli kurs przysposobienia wojskowego, zostali zmobilizowani.

Paryż. (PAT) Havas donosi z Londynu, że w ambasadzie chińskiej odbyła się wczoraj konferencja ambasadorów chińskich w Moskwie, Paryżu i Londynie, zwołana z inicjatywy bawiącego obecnie w Anglii wicepremiera i ministra finansów rządu nankińskiego Kunga. Obradujący utrzymywali kontakt telefoniczny z ambasadą chińską w Waszyngtonie. Omawiano sprawę uzyskania dla Chin pomocy od strony zagranicy oraz dostaw broni. Koła chińskie sądzą, że na zasadzie traktatu 9 mocarstw Chiny mają prawo w razie napaści swobodnego zakupu broni w państwach, które podpisały wspomniany traktat.

Tokio. (PAT) Ministerstwo wojny komunikuje, że straty japońskie od dn. 7 lipca do dn. 27 lipca wynoszą 42 zabitych i 113 rannych. Na liczbę tę składa się 17 oficerów, 23 podoficerów i 115 szeregowców. Ponadto 20 cywilnych obywateli japońskich poniosło śmierć lub odniosło rany.

Z kroniki politycznej

Bruksela. (PAT) Król rumuński Karol II wyjechał z Brukseli do Bazylei, odprowadzony na dworcu przez króla Leopolda III i hrabiego Flandrii.

Dziennikarze w Rzeszy

Berlin. (PAT). Wydany ostatnio dekret Niemieckiej Izby Pisarskiej reguluje dokładnie sprawę przynależności dziennikarzy, ściślej redaktorów.

Wszyscy zawodowi dziennikarze muszą w zasadzie należeć, jednak ci z nich, którzy w ciągu roku ogłaszają najwyżej dwanaście niewielkich publikacyj, mogą na własną prośbę być zwolnieni od członkostwa. Za opłatą trzech RM uzyskują oni tzw. świadectwo zwolnienia. Również osoby, pracujące w publicystyce jedynie dorywczo, mogą uzyskać świadectwo zwolnienia pod warunkiem opłacenia 5 RM. Kto nie jest członkiem Izby i nie posiada świadectwa zwolnienia, nie może pracować w dziennikarstwie w charakterze redaktora (Schriftleiter)

Wieści ze świata

Walka religijna w Jugosławii

Raz po raz wstrząsają Europą groźne wieści z Jugosławii: mord króla Aleksandra, niedawno planowany zamach we Francji na regenta Pawła, śmiertelne starcia na uniwersytecie w Zagrzebiu, masakra chłopów chorwackich w Sendż... A teraz znowu walki uliczne w Belgradzie, śmierć patriarchy Barnaby. Jeżeli Bałkan pozostał do dziś przysłowiowym kotłem wrzącym, to tylko dzięki Jugosławii.

Trudno jest pojąć, dlaczego tak gwałtowna panuje nienawiść między Serbami i Chorwatami w jednym państwie, między jednym ludem bądź co bądź narodem o wspólnym języku. To nie jest zawiść dzielnicowa, bo np. Słowińcy z Chorwatami żyją w idealnej zgodzie. Dopiero ostatnie, tak bardzo namiętne, walki o konkordat rzuciły światło na to tragiczne zagadnienie. Wewnętrzne tarcia i rozstrój Jugosławii mają podłoże nie narodowe, ale religijne. Tu się dalej toczy, tak kiedyś tragiczna dla nas, walka między prawosławiem i katolicyzmem.

Rząd Stojadinowicia na polu politycznym uzyskał spore sukcesy, a nawet dokonał poważniejszego kroku naprzód w dziedzinie konsolidacji narodowej. Ale czy wybrnie z konfliktów religijnych, czy właśnie na nich się potknie? Mówi się zwykle, że wodzem narodowej opozycji chorwackiej jest dr Maczek. Ta jego rola należy do przeszłości. Maczek niezbyt silnie akcentował sprawę religijną, kierował partię ku laicyzacji i frontowi ludowemu. Zbliżył się do rządu, ale oddalił się od Chorwatów. Przeciwnie opozycja serbska żywi się bardzo radykalizmem prawosławnym. Nacjonalizm serbski i prawosławie chodzą w parze. A i narodowcy chorwaccy, to przede wszystkim księża.

Walki wewnętrzne w Jugosławii dowodzą, jak ważna jest dla współczesnego człowieka religia w życiu publicznym.

JAN BIELATOWICZ



Z WOJNY W CHINACH
Żołnierze 29. dywizji chińskiej w obozie koło Pekinu.

Na uboczu

Głupstwa o masonach w Poznaniu

Pod tytułem „Nowy występ masonerii" warszawski dziennik „ABC" „demaskując konsekwentnie robotę masonów w Polsce, odkrył nową przybudówkę tej szkodliwej organizacji" — tym razem w Poznaniu.

Ma nią być tzw. OBEIM. Co się kryje pod tą nazwą jest doprawdy straszliwym odkryciem warszawskiego „ABC" i „Dziennika Poznańskiego" nb. wychodzącego w Poznaniu. Tajemnicza nazwa OBEIM obejmuje „Obóz Braterstwa Etyki i Myśli" jak również „Ognisko Badań Eroterycznych i Metapsychiczncyh".

Cele, jakie wytknął sobie OBEIM — są dwojakie: Oficjalne i nieoficjalne. Oficjalnie OBEIM nawiązuje specjalny dział łączności z zagranicą. Poza tym postanowiono zorganizować obóz wakacyjny i specjalne kursy.

A jakie są nieoficjalne?

O tem nie pisze ani „ABC" ani „*Dziennik Poznański*", lecz domyśla się i zapewnia, że „Wiemy dobrze co to znaczy i komu tego rodzaju kontakty międzynarodowe są potrzebne". — Podając nazwiska komitetu organizacyjnego w osobach p. E. Bartkowiaka, generała inż. Kątkowskiego, T. Pawlickiego, H. Wotkowskiej i p. M. Szpyrkówny — „Dziennik Poznański" opierając się na wywodach „ABC" — twierdzi, że cała „sprawa" to akcja mniej lub bardziej ukryta czynników masońskich.

Z naszej strony wyjaśniamy, że walkę z masonerią i ujawnienie nazwisk osób związanych z tą szkodliwą mafią uważamy za konieczną, ale walka ta nie może polegać na ogłaszanie nieoficjalnych domysłów i nazwisk działających osób. W ten bowiem sposób nietylko nie zwalcza się masonerii, lecz idzie się jej na rękę, gdyż tego rodzaju potknięcia ośmieszają samą walkę i w konsekwencji wywołuje wrażenie, że masonerii w Polsce w ogóle nie ma.

W danym wypadku „rewelacje" „ABC" i „Dziennika Poznańskiego" są naprawdę śmieszne. OBEIM stwierdzamy to z całym poczuciem odpowiedzialności — jeśt zrzeszeniem stojącym na gruncie katolickim, zwalczającym żydo-masonerię, a wymienieni przez te pisma osoby stoja poza wszelkimi podejrzeniami o jakikolwiek bądź związek z masonerią.

Możemy zrozumieć, iż warszawskie „ABC" — nie znając poznańskich stosunków i ludzi, mogło sobie na taki lapsus pozwolić. Ale nie rozumiemy postępowanie „Dziennika Poznańskiego", który podobne bzdury przedrukował nie zadając sobie trudu zbadanie sprawy na miejscu. Byłoby się wtedy uniknęło fałszywego oskarżenia uczciwych ludzi, co jest karygodne i śmieszne.

W ten sposób nie można walczyć z masonerią! Jest to raczej woda na młyn żydo-masonów, którzy napewno śmieją się w kułak, z takiego „demaskowania" przybudówek masonerii w Polsce.

Burmistrz Końskich stał na usługach carskiej ochrany?

Wyrok pierwszej instancji przeciw p. Jaroszyńskiemu wykazał prawdziwość zarzutów — P. Jaroszyński apeluje...

Końskie, 28. 7. Swego czasu poruszaliśmy na łamach „Orędownika" sprawę procesu burmistrza m. Końskich Stefana Jaroszyńskiego przeciwko Niewińskiemu. Były później w tej sprawie różne sprostowania, w których zabierały głos obydwie strony. Historia ma się następująco:

W listopadzie ub. r. pp. Niwiński, Baranowski i Piekarski, b. członkowie socjalistycznych bojówek w okresie niewoli, w listach do prokuratora, komendanta p. p. powiatowego itd. podali, że p. Stefan Jaroszyński w czasach niewoli był na usługach carskiej ochrany. Stefan Jaroszyński, burmistrz m. Końskich, odznaczony Krzyżem Niepodległości z Mieczami, mąż zaufania i gorliwy „sanator" wystąpił na drogę sądową o zniesławienie. W marcu br. sprawa w Sądzie Grodzkim w Końskich została odroczona celem zbadania nowych świadków i dokumentów.

W dniu 16 lipca br. w Sądzie Grodzkim w Końskich poraz wtóry na wokandzie znalazła się powyższa sprawa. Prowadził ją sędzia Herniczek. Ze strony oskarżyciela Jaroszyńskiego występowali adwokaci Wasilewski i Klahr (Żyd). Oskarżonych bronili adw. Lindeman z Radomia i dr Fichna z Łodzi. Przewód sądowy potwierdził zarzut, że Jaroszyński w latach 1905-9 był na usługach rządu carskiego. Do przeprowadzenia dowodu prawdy przyczyniły się zeznania świadków, oraz akta z archiwum sądów carskich. Wobec powyższego sąd wydał wyrok uniewinniający Niwińskiego i skazujący Jaroszyńskiego na zapłacenie kosztów sądowych. Wychodzącemu Jaroszyńskiemu publiczność urządziła „kocią muzykę" tak, że musiał salwować się ucieczką.

Jak się dowiadujemy Jaroszyński założy' apelację do sądu okręgowego w Radomiu. Ponieważ sprawa powyższa wśród społeczeństwa polskiego wzbudziła wielkie zainteresowanie, dlatego też do niej jeszcze powrócimy.

Co to ma znaczyć?

Między delegacjami „ukraińskimi" na pogrzebie członka hajdamackiego rządu przemówienia pożegnalne wygłaszają wicewojewoda i starosta — Żydów też, oczywiście nie brakło

Stanisławów, 28. 7. Jeszcze dymią oparami krwią mogiły bestialsko pomordowanych przez dzicz „ukraińską" niewinnych, nie biorących udziału w walkach spokojnych obywateli Polaków, starców, młodzieży — mogiły rozsiane po wszystkich niemal cmentarzach w Małopolsce Wschodniej; jeszcze żywo mamy w pamięci okrucieństwo i sadyzm tych rozhulanych żądnych krwi hord i tego wspomnienia nie stara się zatrzeć żadnym odruchem w kierunku zgodnego współżycia mniejszość „ukraińska", a przeciwnie ziejąc nienawiścią do wszystkiego co polskie stara się terrorem, presją gospodarczą i wszelkimi innymi sposobami, nie wyłączając ambon, wpłynąć na spokojnych Rusinów, by stali się „ukraińcami". Gdy oto umiera jeden z byłych ministrów hajdamackiego „rządu" a na pogrzebie przemówienia pożegnalne wygłasza wicewojewoda stanisławowski i starosta powiatowy! Nie do wiary a jednak prawdziwe!

Oto w Horodonce zmarł 19 bm. dr Teofil Okuniewski, b. poseł do sejmu austriackiego i były minister hajdamackiego rządu „ukraińskiego" w Stanisławowie a ostatnio znany działacz partii „Undo" oraz członek Wydziału Powiatowego w Horodence (b. ministrowanie w hajdamackim rządzie nie przeszkadzało w członkostwie w Wydz. Pow.). 21 bm. odbył się w Horodence pogrzeb byłego „ministra", na który oczywiście zjechali wybitni działacze ruchu politycznego „ukraińskiego" ze Lwowa, Stanisławowa, Kołomyi, Zaleszczyk itd. — a musimy sobie uprzytomnić, że ruch „ukraiński" już sam w sobie jest antypolskim, czego dowodem choćby tak zaciekłe zwalczanie przez ten ruch Rusinów chcących zgodnego współżycia z Polakami (Hołówko). W pogrzebie wzięło udział i żydostwo pogodzone, jak doniosła prasa, z „ukraińcami" — a w tym doborowym towarzystwie nie brakło... p. wicewojewody stanisławowskiego i p. starosty powiatowego z Horodenki. Nie: byłego „ukraińskiego" ale obecnego! polskiego!! — którzy jako przedstawiciele władz państwowych i samorządowych (a referent bezpieczeństwa nie wystarczyłby!?) wygłosili... krótkie przemówienie pożegnalne. (Komunikat prasowy wyraźnie powiada „przemówienie", w liczbie pojedyńczej — więc duet!).

Wygłoszone nad grobem przemówienia przez przybyłych delegatów nosiły — tu również opieramy się na oficjalnym komunikacie — charakter częściowo polityczny.

Jeśli zważymy, że z jednej strony każdemu Polakowi jasnym jest tu na kresach, iż ochrona polskości tonącej w morzu agresywnego ukrainizmu jest nie tylko nie dostateczna, ale prawie żadna, że krok za krokiem cofamy się, marnując lata wysiłku, pracy, ofiar z krwi przeszłych pokoleń i zniechęcamy do pracy na przyszłość ludzi chętnych do tej pracy, nie dając im silnego oparcia moralnego, poczucia, że pracę tę wspiera potężna Mocarstwowa Polska — to z drugiej strony, gdy się widzi na pogrzebie byłego ministra hajdamackiego wygłaszających przemówienie wicewojewodę i starostę mimowolnie nasuwa się pytanie: co to wszystko ma znaczyć?!! Ku czemu zmierzamy?!!!...

Kongres ociemniałych

Warszawa (Tel. wł.) Między 7 a 15 sierpnia br. odbędzie się w Warszawie osobliwy kongres, mianowicie ociemniałych. Na kongres przyjedzie także sporo nauczycieli ociemniałych z 14 państw: Anglii, Francji, Belgii, Czechosłowacji, państw skandynawskich itd. (w)

Malaria w Krakowie

Kraków, 28. 7. W zestawieniu zachorowań na choroby zakaźne, zgłoszono w ub. tygodniu w wydziale sanitarnym Magistratu dwa wypadki malarii, choroby w Krakowie stosunkowo rzadkie.

Zestawienie zachorowań na inne cierpienia zakaźne przedstawia się następująco: płonica 6, błonica 1, dur brzuszny 2, dur plamisty 1, krztusiec 3, odra 14, róża 1.

Rozprawa o plagiat

Kraków, 28. 7. Jak już swego czasu donosiliśmy krakowski Okręgowy Sąd Cywilny oddalił skargę Żyda Wiesenberga, który zarzucił p. Grzymale Siedleckiemu, że jego komedia „Czwarty do bridge'a" jest plagiatem sztuki Wiesenberga „Tajemnica".

P. Wisenberg wniósł apelację. Termin rozprawy apelacyjnej wyznaczony został na 17 sierpnia. br.

Musimy Żydów usunąć z Polski

Próba podważenia prawdomówności Naczelnego Dowództwa

V

Według wywodów p. J. K. U., przewrót bolszewicki w Rosji wywołali i przeprowadzili... Abisyńczycy. Opierając się na argumentacji p. J. K. U., dziwię się, że nie napisze wyraźnie, że przewrót bolszewicki w Rosji, był perfidną „machinacją endecką", pod nazwą „Czeka" Niejaki Teodor Fritsch z Lipska, podaje liczbę zamordowanych w Rosji osób, na 2 miliony. W tym 243 duchownych i biskupów, 6.775 profesorów i nauczycieli, 8.800 lekarzy, 54.650 oficerów, 260.000 żołnierzy, 355.350 osób, należących do inteligencji, 200.000 robotników, 815.000 chłopów i... ani jednego Żyda. Czyżby wydawca „Hammer", podając te cyfry według gazet bolszewickich, był również „endekiem"? Amerykanie, Niemcy, Anglicy, Francuzi a nawet Hiszpanie twierdzą i wiedzą, że przewrót bolszewicki w Rosji zrobili Niemcy za pomocą Żydów. Podobnej „bajki" nie wymyślili polscy antysemici. Dlaczego więc pan tak łże? To są pańskie „kontrargumenty"?!

W memoriale „Poale Sion", wystosowanym w r. 1915, do Międzynarodowego Biura Socjalistycznego w Hadze (Die Juden im Kriege. Denkschrift des jüdischen, socjalistischen Arbeiterverbandes Poale Zion an das Internationale, Socialistische Bureau), Żydzi oskarżali Polaków o „potworne denuncjacje, podżeganie (obcych) wojsk do pogromów, współudział polskiego proletariatu w grabieży i pastwieniu się nad Żydami, niegodne narodu kulturalnego stanowisko prasy itd. (str. 31).

W roku 1920 Żydzi, jak stwierdza niejeden, lecz szereg komunikatów polskiego Naczelnego Dowództwa, stanęli po stronie bolszewików. Wypadek w Białymstoku nie był jedynym i odosobnionym dowodem. Komunikat nr. 141 (216) z dnia 18. 4. 1919 r. podaje, że w walkach o Lidę „Miejscowa ludność żydowska wspamagała bolszewików, strzelając do naszych żołnierzy". Inne komunikaty podają szczegóły o zachowaniu się Żydów z Włodawy i o Białymstoku. Że komunikaty polskiego dowództwa stwierdzają objektywnie również i przyjazny stosunek niektórych Żydów, podaje komunikt 659 z dnia 17. 9. 1920 r., donosząc:

„Dalej ku północy walki pościgowe za cofającym się na całej linii od Dniestru do błot Pińskich nieprzyjacielem. Ludność zwolnionych terenów, **nie wyłączając tym razem żydowskiej,** wita wojsko polskie z radością..."

Pan J. K. U. usiłuje zaczepić prawdomówność komunikatu Naczelnego Dowództaw o Białymstoku i twierdzi, że tylko ze względu na godność Naczelnego Dowództwa, Żydzi białostoccy wycofali swój wniosek o sprostowanie. Podobnie było we Lwowie, gdzie według p. J. K. U. komisja śledcza napróżno oczekuje do dziś dnia na oskarżycieli...

Każdy, ktokolwiek ma choć słabe pojęcie jak wyglądają walki uliczne, wie, że późniejsze stwierdzenie poszczególnych faktów i nazwisk, jest prawie, że niemożliwością. Broń i amunicję można ukryć w przygotowanych zawczasu schowkach, dwa, trzy tuziny świadków, przysięgających o niewinności swych sąsiadów, można znaleźć również. Komunikaty Naczelnego Dowództwa opierały się na służbowych meldunkach i raportach nietylko jednej kompanii, batalionu, czy pułku, a gwarancją ich prawdziwości była surowa odpowiedzialność za raport służbowy polskich oficerów. Pan J. K. U. powołuje się na oświadczenie do protokółu p. Hermanowskiego, b. prezydenta miasta w Białymstoku, na wniosek dyrektora Józefa (!) Zeligmana i historię 1 pułku piechoty legioniów. Jak się dziś pisze historie pułków, panie historyk, wiedzą nietylko legioniści, a pan Hermanowski nie mógł być wszędzie. Dla żołnierzy, a nie historyków, miarodajne są komunikaty Naczelnego Dowództwa. Posądzanie Naczelnego o tendencyjne rozszerzanie kłamliwych wiadomości, jest niesłychaną bezczelnością. W ten sposób podważa się nietylko autorytet Naczelnego Wodza, lecz wprowadza się podejrzenie, że wszystkie komunikaty nietylko te, w których jest mowa o Żydach, są „machinacją endecką".

Na głupstwa, powtarzane przez p.

J. K. U., o sianiu paniki i szerzeniu fermentu przez „endeków" wewnątrz kraju w r. 1920 (po co, na co i dlaczego?) nie odpowiem paroksyzmem zaplutej wściekłości. Również na osobiste wycieczki, zaczerpnięte z pissoiru, nie mam ochoty, ani zamiaru odpowiadać. Musiałbym się zniżyć do poziomu i „mazurskiej" mentalności pana Janusza, Konrada Urbach, który n. b. nie wiadomo dlaczego wciąż jeszcze nie chce się przyznać, że jest Żydem. Jeśli nawet wśród Żydów kwitnie antysemityzm, zrodzony z perwesji, to perwersyjne hiperkombinacje żydowskiego „antysemity" „Mazura z Pabianic" nie potrafią wyprowadzić z równowagi „grenadiera z pod Werdoku".

Czy pan doprawdy nie potrafi się zdobyć na nieco więcej dowcipne komplementy, panie kupiec?

ADAM ULRICH.

Źródła polskiej nędzy

Wieś walczy z Żydem

Znamienne przykłady ze świętokrzyszczyzny

Łódź, 29 lipca

Analizując stosunki panujące na polskiej wsi (Świętokrzyszczyzna) nie można pominąć milczeniem działalności, a raczej szkodliwości, żywiołu obcego — żydostwa. Jak było dawniej — wiemy. Używany przez szlachtę do wyciskania z chłopstwa gotowizny Żyd siedział w karczmach, młynach, sadach, trzymał pacht, prowadził sklepik i tym podobnym trudnił się procederem. Prężność wsi sprawiła jednak, że gdy szlacheckiego protektora nie stało, szybko opuścił ziemię i Żyd, wynosząc się do miasta. Szczątkowe formy jego placówek pozostały w nielicznych sklepach, w pojedyńczych rodzinach, żyjących na wsi z handlu bydłem. Masa żydowska uprzednio rozsypana gęsto po okolicy, ściągnęła do miast, gdzie łatwiej uprawiać mogła swój handelek.

Jak zatem kształtuje się obecnie stosunek chłopa świętokrzyskiego do Żyda? Do tego pozostałego i do tego w mieście? Odpowiedź dadzą nam drobne, zdawałoby się, fakty, które jednakże złączone razem wykazują siłę chłopskiego „zapamiętania się" w bojkocie.

Pod wieczór, w dzień targowy, zaszedłem do wsi Dębno w powiecie iłżeckim. Rozkwaterowałem się, uwarzyłem kolację, a tu zajechała fura z gospodynią. Rano wyjechała na targ, pomyślnie sprzedała drób, jaja i trochę nabiału i załatwiła sprawunki. Na głowie mieniła się jaskrawymi kolorami łódzkiej tandety, przeznaczonej na wieś — chustka.

Chwali się moja baba kupnem, a ja pytam. — Ileście dali za to Żydowi?

Myślałem, że „pęknie" wprost z oburzenia. Zczerwieniła się raptownie z gniewu i zdenerwowanym, jąkającym się „z prędkości" głosem woła:

— A coś pan za jeden, aby mie o takie łajdactwo posądzać? Albożem to miastowa jakaś, co Żydowskie świństwo kupuje?

Z trudnością uspokoiłem „rozindyczoną" babę, ale jeszcze długo się na mnie boczyła.

Takie było pierwsze moje spotkanie z „kwestią żydowską" na terenie Świętokrzyszczyzny. Myślałem — ot sporadyczny wypadek, tymczasem rozmowy z gospodarzami, u których nocowałem, mówiły to samo, co owa prosta, nie umiejąca pisać, kobieta. A w parę dni później przechodzę przez Bodzentyn (miasteczko, 3 — 3.500 mieszkańców) zauważyłem również charakterystyczną scenkę.

Uliczką wąską i natłoczoną, posuwa się małżeństwo wiejskie. Ona przygląda się bacznie mijanym „sklepom manufakturowym", aż wreszcie, zachęcona przez naganiacza, wchodzi na schodki. Ale mąż ją wstrzymuje w pół drogi i odczytuje wpierw nazwisko na szyldzie. I wnet babę ściąga ze schodków, mówiąc

— Idziem dalej!

— Czemu?

— Nie widzisz, że napisane „Mendel"? Ady to żydowskie imie. Nie kupim tu.

I poszli do chrześcijanina.

Tak pojmuje przeciętny chłop sprawę bojkotu Żydów.

Sprawa żydowska na wsi wymaga również przyjrzenia się jej z drugiej strony. Ze strony sklepikarza Polaka, który najlepiej nam może powiedzieć, czy opisane epizody zachodzą częściej, czy rzadziej.

Jesteśmy w Nowej Słupi. (miasteczko 3 — 3.500 mieszk. u podnóża Ś-go Krzyża, znane jako stacja turystyczna). Nocleg wypadł nam w schronisku szkolnem, ale korzystając z pięknego wieczoru włóczymy się po miasteczku. Czy to dzięki okazaniu dokumentów w schronisku dowiedzieli się ludzie o moim zawodzie, czy towarzysz mój „rozpuścił język" nie wiem. Dość, że w chwilę po rozpoczęciu rozmowy z właścicielem tamtejszej „kolonialki" wokół nas zebrało się paru polskich kupców. Streścimy ją pokrótce.

Ruch bojkotowy coraz to wzrasta. Dzieje się to głównie dzięki ludziom wsi, którzy kiedyś czy obecnie poszli za pracą do miast. W swoich wizytach czy powrotach każdy mówi o niebezpieczeństwie ze strony Żydów, wykazuje ilu ludzi, dzięki redukcji, otrzymywanych przez Polaków, Żydów, znajdzie pracę, nieraz ci „powrotowcy" sami parać się handlem zaczynają, a poza tym dzięki kupiectwu polskiemu. Zrozumiało, że na wsi nie można obecnie zbyt dobrze zarabiać, zadawalają się minimalnym zarobkiem, towar mają jeśli nie lepszej, to tej samej jakości — no i na świętokrzyszczyźnie praca idzie w całej pełni.

Tak się kształtuje walka wsi z miejskim Żydem.

By dopełnić obrazu wspomnieć muszę o ciekawym i zaciętym pojedynku między chłopem, zakładającym sklepik spożywczy, a Żydem, właścicielem takiegoż.

Początkowo Żyd wyśmiewał tylko zamiary i umiejętność Polaka. Ale kiedy powoli tamtemu zwiększała się klientela, Żydek zaczął stosować swego rodzaju premię. Posiadając stary gramofon, zakupił trochę płyt z muzyką ludową i urządzał zabawy w niedziele dla młodych. Ale tylko tych wpuszczał, których rodziny kupowały u niego. Mało pomogła mu ta impreza. Raczej zaszkodziła, bowiem konkurent zorganizował małą orkiestrę wiejską i nie czynił nikomu wstrętów z przybyciem. Wówczas, przy dalszym odpływie kupujących, Żyd rozpoczął walkę cen. Co rusz obniżał ceny. Doszło do tego, że sprzedawał towary po cenach hurtowych, nie wliczając przywozu. Nieraz opuścił i poniżej. Polak mógł się łatwo załamać. Ale z pomocą przyszła mu rodzina, dając spłatę z gruntu. I przez przyjaciół zaczął wykupywać towar Żyda po cenie niższej od fabrycznej. Żyd nie wiedział długi czas o tem, zadowolony, że w końcu złamie przeciwnika, podniesie ceny, a gdy się spostrzegł w podstępie było zapóźno. Stał się pośmiewiskiem wsi i wkrótce wyjechał.

Tak walczy wieś świętokrzyska z żydostwem. Czy wszędzie, we wszystkich wsiach jest taki wysoki poziom uświadomienia? Niestety, nie. Powoli rośnie zrozumienie istoty hasła „Polska dla Polaków". Dla pocieszenia dodajmy, że ruch ten dopiero od 10 — 11 lat istnieje i, jeśli będzie w podobnym tempie się rozwijał, za parę lat osiągnie swój cel.

Dotąd mówiliśmy o chłopie i wsi. Teraz przyjrzyjmy się tym miasteczkom i miastom, dokąd wieś emigruje za pracą, gdy ziemi nie staje. Spójrzmy na życie chłopa w mieście.

JACEK NOWICKI



BUDGE (USA)

walczył tak zaciekle w grze podwójnej z Anglikami o puchar Davisa, że złamał rakietę. Na zdjęciu Budge schodzi z kortu.



Lekka atletyka

Łódzkie władze lekkoatletyczne już w obecnej chwili wzięli się na serio do pracy nad powierzoną Łodzi organizacją biegu maratońskiego o mistrzostwo Polski. Ustalono już definitywnie trasę, wymierzając ją przepisowo. Start nastąpi ze stadionu Wimy, po czym trasa będzie biegła przez Widzew do Bukowiec i Kurowice, gdzie będzie się znajdował półmetek, a następnie w drodze powrotnej na stadion Wimy. Trasa powyższa została przez łódzkie władze lekkoatletyczne doskonale zlustrowana i oceniona jako doskonale nadająca się na tego rodzaju imprezę.

Szwedzki specjalista w chodzie Mikkaelsson, ustanowił nowy rekord świata na 3.000 m wynikiem 12:24,8. Warto nadmienić, że Mikkaelsson posiada obecnie rekordy świata na pięciu dystansach, a mianowicie: 3, 5, 10, 15 i 20 km.

Kolarstwo

W wyścigu „Dokoła Węgier" — pięć etapów, 102 km. — w dniach od 4 do 8 sierpnia weźmie udział drużyna polska w składzie: J. Kapiak, Napierała, Wasilewski i Wiśniewski.

Kierownikiem drużyny polskiej będzie dyr. Orłowski, opiekunem technicznym, K. Wisznicki.

W Wieluniu odbył się wyścig kolarski na przestrzeni 100 klm zorganizowany przez miejscowy K. S. Rezerwa. W wyścigu poza kolarzami miejscowymi, startowali też zawodnicy z Pabianic, zajmując d wapierwsze miejsca przez Falkowskiego z PTC, który wygrał w doskonałym czasie 3 g. 02:00.3 przed swym kolegą klubowym Oleczko w czasie 4/10 sek. górszym. Trzecie miejsce zajął niestowarzyszony kolarz z Łasku Szczepaniak. 4. Post. niestowarzyszony kolarz z Pabianic. Obaj zawodnicy niestowarzyszeni wykazali niespodziewanie doskonałą zaprawę techniczną i eżyznę fizyczną.

Sekcja kolarska Zjednoczonych urządza w nadchodzącą niedzielę doroczny wyścig kolarski t. zw. „jubileuszowy" na przestrzeni 150 klm. Uczestniczyć w nim mają obok najlepszych kolarzy miejscowych również i zawodnicy Warszawy i Poznania. O popularności tego wyścigu najlepiej świadczyć może fakt, że Wima zgłasza do niego aż 18 swych czołowych kolarzy, tj. liczbę jaką klub ten nie obesłał jeszcze żadnego wyścigu. Impreza ta odbędzie się w bież. roku po raz trzeci. Nagrodę przechodnią zdobyła dotąd dwukrotnie Wima (Kołodziejczyk i Leśkiewicz. W razie więc ponownego zwycięstwa Wimy przejdzie nagroda na własność klubu.

ŁOZP organizuje w nadchodzącą niedzielę na zakończenie miesiąca propagandy pływactwa zawody, które równocześnie przeprowadzone zostaną w tym dniu na terenie całego kraju. W Łodzi w ciągu miesiąca odbył się cały szereg kursów pływackich organizowanych przez poszczególne kluby na które zgłosiła się niespodziewanie poważna liczba chętnych pływaków zarówno stowarzyszonych jak niestowarzyszonych oraz ucząca się młodzież. Głównym punktem programu niedzielnej imprezy na basenie ŁKS będzie sztafeta 10 × 50 m pomyślana jako impreza ogólnopolska zorganizowana przy współpracy Polskiego Radia, które nadawać będzie wspólny start wszystkich sztafet w całej Polsce. Poza tym program zawodów uzupełniony będzie jeszcze kilkoma innymi biegami przy udziale najlepszych zawodników lokalnych.

Piłka nożna

Po miesięcznej przerwie zostanie w nadchodzącą niedzielę wznowiona mistrzowska kampania ligowa. Jesienną kolejkę mistrzostw zainauguruje spotkanie dwóch lokalnych rywali śląskich mistrza Polski Ruchu z pretendująca w roku bieżącym do tytułu mistrzowskiego chorzowskiego AKS.

HCP w Łodzi. W nadchodzącą niedzielę mistrz Łodzi Union - Turing, którego pozycja po niedzielnym zwycięstwie nad Gryfem znacznie się poprawiła, gra w niedzielę w Łodzi z mistrzem Poznania HCP. Spotkanie to zapowiada się niezwykle interesująco bowiem drużyna poznańska znajduje się w dobrej formie, o czym świadczy najlepiej wynik remisowy uzyskany w ub. niedzielę na zawodach ze stołeczną Polonią na boisku tej ost tniej. Wynik tego spotkania będzie miał decydujące znaczenie dla Łodzian.

W tej samej grupie warszawska Polonia gra w Toruniu z pokonanym ubiegłej niedzieli przez Union - Turing zespołem Gryfu.

Z dalszych rozgrywek w pozostałych grupach, niezwykle interesująco zapowiada się rewanżowe spotkanie między krakowskim Podgórzem a częstochowską Brygadą w Częstochowie. Brygada bowiem niespodziewanie pokonała Pódgórzan na ich własnym boisku i wysunęła się dzięki temu na pie wsze miejsce w tabeli tej grupy.

W Janowej Dolinie w tym samym czasie grać będzie miejscowy Strzelec z lubelską Unią w Rzeszowie — Resovia ze stanisławowską Reverą i wreszcie w Grodnie WKS Grodno z Ruchem. Spotkanie to jednak będzie tylko zwykłą formalnością, gdyż pierwsze miejsce w tej grupie zdobył już Śmigły z Wilna.

Pięściarstwo

Dziś na boisku IKP, o godz. 20 odbędzie się drużynowe spotkanie pięściarskie pomiędzy zespołami IKP i Zjednoczonych. Zawody te ze względu na doskonale dobrane pary zapowiadają się dość interesująco.

Pięściarze Sokoła łódzkiego również nie ograniczają się tylko do systematycznych treningów. W piątek, dnia 30. bm. ogrodzie Zjednoczonych o godz. 19.30 odbędzie się drużynowe spotkanie pięściarskie pomiędzy zespołami Sokoła i Wimy. Obie drużyny wystawiają swoje najsilniejsze składy. W ramach tego spotkania odbędzie się 8 walk w wagach muszej do półciężkiej. W razie niepogody miast w ogrodzie zawody odbędą się w sali Zjednoczonych

Pływanie

W Budapeszcie w dniach 31 bm. i 1 sierpnia startować będzie drużyna polska w składzie:

Karliczek, Szwaen, Jankowski, Rusin, Szolc (wszyscy EKS Katowice), Gumkowski, Jastrzębowski, Karpiński (AZS Warszawa), Bocheński (Delfin) i Heidrich

Po zawodach w Budapeszcie Polacy wezmą udział w zawodach, organizowanych w paru prowincjonalnych miastach węgierskich. (Pat)

Różne

2.000 akademików na igrzyskach. Na światowych igrzyskach akademickich, które odbędą się w Paryżu w dniach od 22 do 29 sierpnia startować będzie 2.000 zawodników reprezentujących 20 państw. Najliczniej reprezentowane będą Niemcy — około 200 zawodników.

Z poszczególnych turniejów najsilniej obsadzona będzie lekkoatletyka — 15 państw. Na drugim miejscu — szermierka 14 państw, pływanie — 12 państw, tenis — 10 państw.

Tenis

Zwycięstwa Jędrzejowskiej w Ameryce. W poniedziałek rozpoczął się w Nowym Jorku międzynarodowy turniej tenisowy, organizowany przez „Seabright Lawn Tennis and Cricket Club". W turnieju startują najwybitniejsi tenisiści i tenisistki amerykańscy oraz Jędrzejowska. W pierwszej kolejce Jędrzejowska pokonała łatwo Edytę Clark 6:1, 6:0. Wieczorne wydania pism amerykańskich zamieściły duże artykuły o wspaniałym debiucie Polki na terenie Stanów Zjednoczonych.

W drugim dniu turnieju Jędrzejowska pokonała Amerykankę Winthrop, sklasyfikowaną na 8 miejscu najlepszych tenisistek Ameryki łatwo w dwóch setach 6:1, 6:2.

Prasa amerykańska nazywa Jędrzejowską „Polską królową siatki" twierdząc, że robi ona bardzo przekonywujące wrażenie niż mistrzyni Ameryki miss Marble.

Borotra, znakomity tennisista francuski, wziął w Paryżu ślub z bar. Mabel de Forest rozwiedzioną żoną deputowanego Barrachin. Pani Borotra jest znana tenisistką paryską.

Skończyć z chaosem!

„Dobrodziejstwo" demokracji i liberalizmu — Wolna gra sił... potężnego ze słabym

Interes Narodu

Łódź, w lipcu.

Sytuacja, jaka się wytworzyła w związku z obecnym zatargiem w przemyśle włókienniczym, zmusza nas do bacznego zwrócenia uwagi już nie na szczegóły i drugorzędne okoliczności, ale na samo sedno zagadnienia pracy.

Tylko ludzie bardzo naiwni lub ludzie wyraźnie złej woli mogą twierdzić, że zasadniczo wszystko jest w porządku, a jedynie koniunkturalne trudności stwarzają zamieszanie. Dziś już z całą pewnością wiemy, że stanęliśmy wobec zasadniczego podstawowego przełomu ustrojowego. Im prędzej zdecydujemy się przebudowę obecnego zdegenerowanego ustroju, tym lepiej i dla Narodu, i dla Państwa i dla każdego obywatela, za bardzo nielicznemi wyjątkami. Robotnik chwyta się strajku jako ostatecznego środka walki o byt. Wie, że na strajku może zyskać tylko na dłuższą metę, natomiast sam okres strajkowy i postrajkowy oznacza dlań czasy wyrzeczenia się i nędzy. Co traci Państwo, najlepiej świadczy następujące zestawienie. Oto w ostatnim roku statystycznym 1935 dzięki strajkom i lokautom Polska straciła przeszło dwa miliony dni roboczych! A liczba strajków wciąż rośnie:

lata:	liczba strajków:	liczba zakładów obj. strajkami:
1930	312	1.185
1931	537	1.154
1932	504	6.219
1933	631	7.282
1934	946	9.416
1935	1.164	10.551

Widzimy jak lawinowo rośnie liczba zatargów. Oczywiście część tych zatargów wywoływana jest przez lewicę dla celów politycznych, część wynika, być może z samego podniecenia mas robotniczych, które coraz bardziej się przyzwyczajają do strajkowania, ale i te momenty nie mogą zaciemnić samej istoty zagadnienia. W świecie pracy rozpoczął się okres ostrej walki i nic nie zapowiada jej końca. Należy jedno przyznać, od trzech lat mimo wzrostu liczby strajków, liczba straconych dzięki temu dni roboczych nie tylko nie rośnie, lecz maleje. Strajki trwają krócej, do czego przyczynia się bardzo poważnie rola Inspektoratów Pracy, które dążą do jak najszybszego likwidowania zatargów, ale nie zmienia to postaci rzeczy — acz same starcia trwają krócej, ich liczba gwałtownie rośnie.

Nie wróży to nic dobrego ani dla Polski, ani dla mas robotniczych. I w interesie Polski, i w interesie robotników leży to, aby warunki pracy i skala wynagrodzenia były takie, przy których robotnicy nie potrzebowaliby raz wraz strajkować, by w ten sposób wywalczyć sobie minimum, potrzebne do głodowej wegetacji.

Jak to już powiedzieliśmy, Polska stoi wobec konieczności zasadniczej przebudowy ustroju w kierunku uzdrowienia naszych stosunków. Aby coś uzdrowić, należy znać przyczyny choroby i jej objawy. Choroba ta nazywa się krótko — ustrój demoliberalny.

Zwycięstwo zasad demoliberalnych było klęską mas robotniczych. Nie można zaprzeczyć, że demoliberalizm, którego konsekwencją było zniesienie pańszczyzny i w Polsce i na Zachodzie masom właściańskim dał bardzo wiele, ale robotnikom na dłuższą metę wyrządził kolosalną krzywdę, pozbawiając ich wszelkiej opieki. Zrozumiemy istotę tego zjawiska, gdy bodaj pobieżnie rzucimy okiem wstecz.

Jednym z kardynalnych kłamstw socjalistów jest twierdzenie, jakoby zwycięstwo demokracji było bodaj w drobnej mierze zwycięstwem ludzi pracy z miast. Przed rewolucją we Francji władza państwowa nie na szlachcie się opierała, lecz na miastach. Ta polityka władzy państwowej rozpoczęła się od Ludwika XI i trwała z małymi odchyleniami aż do rewolucji. W tych czasach rozegrała się zasadnicza walka o władzę pomiędzy władzą państwową a feudalną magnaterią, kiedy to państwo szukało poparcia i oparcia w miastach, stamtąd czerpiąc środki finansowe do walki z feudałami i tam mając swe bazy. Każde z miast, otoczonych murem, było w gruncie rzeczy rządową fortecą, a mieszczeństwo — w pierwszym rzędzie rzemieślnicy — było siłą zbrojną, która współdziałała z państwem w czasie walk wewnętrznych o władzę.

I państwo opiekowało się mieszczaństwem. Cech rzemieślniczy był tą organizacją, która miała zagwarantowane duże swobody autonomiczne, a zarazem silną władzę wewnętrzną. Cech był ogniwem pomiędzy państwem a robotnikiem, był jego opiekunem. Zwycięstwo demokracji było porażką cechów, odebrano im przywileje, cofnięto w ten sposób świat pracy wstecz i wydano go na łup kapitalistom. Hasłem była wolność i wolna gra sił, ale wolna gra sił tylko wówczas jest istotnie grą sił, gdy są one mniejwięcej równe. Wówczas o równości nie było mowy, siły robotnika w porównaniu z siłami kapitału były bardzo małe. Rozpoczął się wyzysk, jakiego ludzie pracy za czasów potęgi cechów nie znali. I rozpoczęła się walka.

Nie była ona zbyt ostra, gdyż w tym samym czasie rozpoczęła się gospodarcza ekspansja kolonialna. Zyski przemysłu i handl zamorskiego były tak kolosalne, że fabrykantom raczej opłacało się iść na pewne ustępstwa wobec robotników, niż hamować ekspansję do Chin, Indyj czy Afryki. Tak w ciągu stu lat świat pracy wywalczył sobie szereg praw, ale wreszcie skończyła się ekspansja. Dziś przemysł szeregu krajów nie ma już rynków zamorskich i nie może zamieniać paciorków na perły, perkalu na kość słoniową i kauczuk, a drutu miedzianego na indygo i złoto.

Ustały bajeczne zyski i... skończyła się zdolność do walki ekonomicznej robotników. Zostali oni zdani na łaskę i niełaskę kapitału, który korzystając z nadmiaru wolnych rąk do pracy zaczął nielitościwe obcinanie zarobków, nie tylko nie lękając się zahamowania produkcji, ale sam ją hamując, co przecie jest jednym z kardynalnych zadań karteli.

I państwa stanęły wobec konieczności ukrócenia tego wyzysku przez wzięcie robotnika w opiekę. Nowe czasy wymagają nowych form. Zamiast cechów mamy Inspektoraty Pracy, które wkraczają z ramienia władzy państwowej w stosunki pomiędzy pracą a kapitałem. Ale wkraczają tylko wówczas, gdy już zatarg wybucha.

A kiedy zasadniczo wybuchają zatargi?

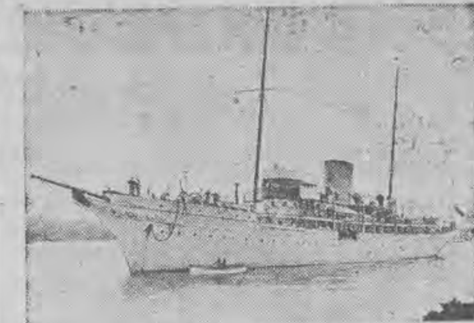
Wówczas, gdy już robotnik nie może znieść wyzysku, gdy już wypowie na danym odcinku wojnę kapitałowi. W ten sposób rola Inspekcyj Pracy ogranicza się do łagodzenia wojny, a nie do jej zapobiegania, co winno być zasadniczym celem.

Stoimy w obliczu poważnego konfliktu w przemyśle włókienniczym. Wykazaliśmy już, że robotnicy mają pełne prawo do podwyżki zarobków, ale mają je nie od dziś i nie od wczoraj. Przemysł włókienniczy był oddawna już upośledzony wobec innych przemysłów i dawno włókniarzom należała się podwyżka. Inspekcja Pracy wkroczyła teraz, gdy doszło do konfliktu, ale rozstrzygając go powinna mieć na uwadze i przeszłość. To znaczy winna czem prędzej dać ludziom pracy do minimum, jakiego żądają, jakie jest im konieczne, aby nie głodowali.

Ale to tylko doraźne zadanie. Nadchodzi jutro, a wraz z nim groźba nowych konfliktów, nieuniknionych wobec rozpaczliwego położenia mas pracujących. I tu musimy sobie powiedzieć — stop! Dosyć demoliberalnej dowolności, dosyć wyzysku i nędzy, podrywającej potęgę Narodu, wyniszczającej fizycznie najwartościowsze elementy i zmuszającej świat pracy do szukania ratunku w strajkach.

Narodowa Polska musi być przede wszystkim Polską Narodu Polskiego, Polską robotników, włościan, inteligencji pracującej, a nie żerowiskiem krajowych Żydów-fabrykantów i zagranicznych kapitalistów-wyzyskiwaczy. Polska musi już przed rozpaczliwymi druchami mas pracujących przywoływać ostro do porządku wyzyskiwaczy, których najwłaściwszym miejscem pobytu jest Madagaskar.

ha.



JACHT KRÓLEWSKI
Król Karol rumuński kupił w Anglii jacht „Nahlin", na którym swego czasu książę Windsoru jeszcze jako książę Walii odbył podróż po morzu Śródziemnym w towarzystwie pani Simpson.



NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA DUSZĘ WYNALAZCY RADIA
W katedrze w Bolonii odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę śp. Marconiego. Wielki wynalazca pochowany został na cmentarzu w Bolonii.

W locie alpejskim zwyciężył Polak

Skrzydła polskie znowu na pierwszym miejscu

Zurych. (ATE). Podczas międzynarodowych zawodów lotniczych wspaniały sukces odniosły znów skrzydła polskie.

Zdobywca pierwszego miejsca w tzw. locie alpejskim dr Eugeniusz Przysiecki leciał na RWD 13, która dzięki świetnym właściwościom technicznym wybiła się na czoło innych maszyn.

Dr Przysiecki brał przed dwoma laty udział w challenge'u lecąc w towarzystwie por. Włodarkiewicza na PZL. Należy on do najmłodszego pokolenia pilotów i zapowiada się jako godny następca naszych „asów" powietrznych.

Warszawa. (PAT) W związku z zajęciem przez dra Eugeniusza Przysieckiego pierwszego miejsca na międzynarodowych zawodach samolotów sportowych i turystycznych w Zurychu, należy zaznaczyć, że zawody te były najważniejszą tego rodzaju próbą, w której brało udział kilkadziesiąt samolotów z 11 państw.

Miasto Maltrata runęło w gruzach

Gwałtowne trzęsienie ziemi w Meksyku i jego skutki

Londyn. (ATE) Z Meksiko City donoszą:

Dziennik „Ultima Noticias" zamieszcza wiadomość z Orizaba w stanie Vera Cruz o zniszczeniu przez trzęsienie ziemi miasta Maltrata.

W miejscowości Nogales w pobliżu Orizaba runęła wieża kościelna. W Rio Blanco, Orizaba i Nogales uległo zniszczeniu wiele domów, oraz wysokie piece w pobliżu St. Lorenzo.

W Vera Cruz zarysowała się wieża kościelna. Również urządzenia portowe zostały uszkodzone. Trzęsienie ziemi wywołało popłoch wśród ludności.

Meksiko City. (ATE) Według wiadomości, jakie nadeszły ze zniszczonego przez trzęsienie ziemi miasta Maltrata, liczba zabitych wzrosła do 40. Rannych, których odwieziono do szpitala jest przeszło 70. Na miejsce wypadku przybył min. spraw wewnętrznych oraz kolumny Czerw. Krzyża.

W rozwalonych budynkach mieszkalnych rozgrywały się wstrząsające sceny. Całe miasto jest jednym rumowiskiem gruzów.

Według prowizorycznych obliczeń, straty przekraczają 3 miliony dolarów.

Zakaz wywozu zboża

Warszawa (Tel. wł.) W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie o przedłużeniu zakazu wywozu zboża na dalszy rok, tj. do dnia 31 lipca 1938 roku. (w)

Zamach samobójczy bezrobotnego

Września (Tel. wł.) Wczoraj rano o godzinie 4 usiłował popełnić samobójstwo przez wypicie znacznej dawki lizolu 22-letni elektrotechnik Antoni Dolski, bez stałego miejsca zamieszkania. Dolskiego znaleziono w rowie, w stanie bardzo groźnym, przy zabudowaniach majętności Zakrzewo pod Wrześnią. Odstawiono go do lecznicy powiatowej we Wrześni. Dolski przybył do Wrześni z Gdyni w poszukiwaniu za pracą. (rw)

Zwolnienie aresztowanych

Kraków (Tel. w.ł) Po jednodniowym pobycie w areszcie policyjnym zwolniono 6 członków Stronnictwa Narodowego, aresztowanych we wtorek. Jak się okazuje, aresztowania te nastąpiły na skutek obawy przed ewentualnymi zajściami antyżydowskimi po zabójstwie 30-letniego murarza Szczepana Rychlika przez przechrztę Jana Lewingera.

Kraków (Tel. wł.) We wtorek o godz. 15.30 na cmentarz rakowicki w Krakowie odprowadzono zwłoki śp. Rychlika, zabitego przez Jana Lewingera. W pogrzebie wzięła udział liczna publiczność. Pod cmentarzem patrolowała silnie skonsygnowana policja mundurowa i śledcza. Spokoju nie zakłócono.

Epilog burzliwego zgromadzenia żydowskiego

Żyd Jakób Filbaum skazany na dwa miesiące więzienia

Kraków, 28. 7. W sali żydowskiego teatru przy ul. Bocheńskiej odbywało się zgromadzenie zwołane przez żydowską organizację Poalej Syjon lewicę.

W czasie zgromadzenia doszło do burzliwego incydentu pomiędzy Żydami, tak, iż na salę musiała wejść policja i rozwiązać zebranie. Aresztowano przemawiającego na tym zebraniu Żyda Wintera i odprowadzono go na czwarty komisariat P. P., gdzie spisano z nim protokół. W międzyczasie w drodze z ul. Bocheńskiej na ul. Grodzką zebrał się tłum żydowskich wyrostków, złożony z około 200 osób, który podjął wzniesiony przez Wintera okrzyk „Uwolnić więźniów politycznych".

W dniu 27 bm. przed krakowskim sądem stanął Żyd Jakub Feilbaum, oskarżony o udział w zbiegowisku i wzniesienie okrzyku. Feilbaum na rozprawie zaprzeczył jakoby wznosił okrzyki. Sąd jednak nie dał wiary tłumaczeniom się Żyda Feilbauma i skazał go na 2 miesiące aresztu.

Wisła przygotowuje się do „Tygodnia Gór"

Energiczne przygotowania do przyjęcia gości z całej Polski

W związku ze spodziewanym licznym zjazdem w br. do Wisły na „Tydzień Gór" w miejscowości tej trwają już od dłuższego czasu energiczne przygotowania na przyjęcie gości z całej Polski.

Przygotowania te objawiają się przede wszystkim w niezwykle ożywionym ruchu budowlanym, który daje się specjalnie zauważyć w centrum Wisły, tj. od dworca kolejowego po dolinę Dziechcinkę. Ta część Wisły tworzy główny ośrodek handlowo-gospodarczy uzdrowiska. W niej też grupują się hotele, natomiast pensjonaty powstają w dalszej odległości od centrum, tj. na pięknych zboczach gór otaczających Wisłę.

W tym też centrum wybudowano i ostatnio wykończono piękny Dom Zdrojowy, ratusz i nowoczesny gmach poczty oraz powstają liczne hotele i sklepy. Całe to centrum otoczone będzie dużym parkiem kąpielowym, przeciętym wstęgą, skromnie tu wyglądającej rzeki Wisły, której brzegi ozdobiono spacerowymi bulwarami.

W pobliżu Wisły stanie też pomnik źródeł Wisły dłuta prof. Laszczki, wykonany na siedmiometrowej skale. Sam pomnik wyobrażać będzie postać dziewczyny śląskiej, której figura wykonana z bronzu mieć będzie 3 metry wysokości.

Jednocześnie ukończono niedawno roboty drogowe i terenowe, mające na celu usprawnienie komunikacji, wybudowanie boiska i trybuny do występów regionalnych oraz przygotowano obszerne place postojowe dla automobili.

Wisła przygotowana jest już obecnie na przyjęcie licznych gości, którzy niewątpliwie ze względu na wysoce atrakcyjny program tegorocznego „Tygodnia Gór" i duże 66-procentowe zniżki kolejowe przybędą bardzo licznie.

Komitet Biskupi - najbiedniejszym dzieciom

800 dzieci łódzkich wyjechało na kolonie letnie

Łódź, 26. 7. — Biskupi Komitet Kolonij Letnich pod osobistym przewodnictwem JE. ks. bkpa Włodzimierza Jasińskiego, ordynariusza diecezji łódzkiej od szeregu lat prowadzi na szeroką skalę akcję kolonij letnich dla najbiedniejszych dzieci w wieku szkolnym.

Komitet biskupi doceniając znaczenie kolonij letnich dla młodzieży, pozbawionej odpowiednich możności odżywiania się, żyjącej w ahigienicznych warunkach wielkomiejskich, mieszczącej się w zadusznych suterenach czy też ciasnych poddaszach, wysłał w roku bieżącym 800 dzieci na wywczasy wakacyjne zabezpieczając je od przemęczenia fizycznego, anemii i chorób, wśród której szerzy się duża śmiertelność.

Młodzież na kolonie letnie przydzielana jest przez parafie łódzkie. Biskupi Komitet Kolonij Letnich wysłał w roku bieżącym młodzież w dwóch turnusach.

Chłopcy spędzają wakacje w Domu Wypoczynkowym w Brzezinach Sieradzkich nad Wartą pozostając pod opieką ks. dyrektora A. Brzezińskiego, znanego opiekuna młodzieży rzemieślniczej. Dziewczęta zostały umieszczone w Domu Letniskowym w Kazimierzu pozostając pod troskliwą pieczą ss. urszulanek oraz w Domu Wakacyjnym w Moskulach pod Łagiewnikami, gdzie kierownictwo objęła ceniona wychowawczyni p. M. Wolska.

Dziatwa rozmieszczona została w obszernych słonecznych salach, służących im za sypialnie. Obok sypialni, utrzymywanych higienicznie, na koloniach znajdują się pomieszczenia gospodarcze oraz wzorowe izby chorych, zaopatrzone w apteczki. Każda kolonia posiada własne boiska, na których młodzież uprawia gry i zabawy sportowe. Pięknie położone kolonie dają możność młodzieży przebywania wśród lasów, pól i łąk. Młodzież korzysta z czterokrotnego pożywienia w ciągu dnia, nic więc dziwnego, że po miesięcznym pobycie na koloniach letnich przybywa jej przeciętnie od 2 do 5 kg na wadze.

Domy wypoczynkowe, gdzie przebywa młodzież na letniskach, mają swoje kaplice oraz księży kapelanów, którzy pełnią obowiązki duszpasterskie nad dziatwą, przebywającą na koloniach letnich. Celem utrzymania karności i porządku wśród dziatwy zaprowadzony został samorząd koleżeński, który ma równocześnie duże społeczne zadanie dla rozwoju duchowego dziatwy szkolnej.

Program dnia obejmuje: o godz. 7 rano pobudkę, mycie, modlitwę, gimnastykę i śniadanie; po którym następuje przechadzka do okolicznych lasów. W ciepłe dni młodzież korzysta z kąpieli. Po obiedzie, który wydawany jest o godz. 12 w południe dziatwa przez 2 godziny leżakuje, po czym następują gry i zabawy towarzyskie. Główną atrakcją dla młodych letników stanowią ogniska przeprowadzane o zachodzie słońca. Rozpoczynają się one wspólną pieśnią „Płonie ognisko", po czym następuje gawęda, a dalej śpiewy, deklamacje i popisy plastyczne.

Dziatwa czuje się na koloniach letnich dobrze; żyjąc potem niemal przez cały rok szkolny wrażeniami z przeżyć na koloniach letnich.

Sprawa NSDAB

Warszawa (Tel. wł.) W procesie o przynależność do NSDAB zostało skazanych 96 członków partii za działalność przeciwko państwu. Wyroki opiewały do lat trzech. Wielu skazanych odsiedziało już dwie trzecie swej kary. Wobec nienagannego zachowaniu się skazanych w więzieniu, obrońcy wystąpili o przedterminowe uwolnienie ich z więzienia. Podania te pozostały jednak nieuwzględnione. (w)

Komisja rozjemcza rozstrzygnie zatarg

Łódź, 29. 7. Jak zapowiadaliśmy wczoraj, w Okręgowym Inspektoracie Pracy odbyła się jeszcze jedna obustronna konferencja pomiędzy przemysłowcami a związkami zawodowymi przemysłu włókienniczego.

Chodziło o omówienie spornych punktów przyszłej umowy zbiorowej przed ewentualnym przekazaniem sporu komisji rozjemczej.

Jak z góry było do przewidzenia, konferencja do porozumienia nie doprowadziła. W ten sposób definitywnie zatarg przechodzi do komisji rozjemczej.

Dramat miłosny koło Garwolina

Lublin (PAT). Z Garwolina donoszą: Na polach wsi Kępa Wysocka, pow. Garwolin, rozegrała się krwawa tragedia. Mieszkaniec tej wsi 20-letni Bolesław Kabała, spotkawszy swą narzeczoną 17-letnią Stanisławę Sabałównę, po krótkiej wymianie słów dobył rewolweru i dwukrotnie wystrzelił, raniąc ją śmiertelnie, a następnie siebie pozbawił życia.

Kaplica polska na Kozubowej

Mor. Ostrawa. (PAT) Na szczycie Kozubowej w Beskidach na Śląsku cieszyńskim odbyła się uroczystość poświęcenia kaplicy. W uroczystości, która przybrała charakter ogólno-polski wzięli udział przedstawiciele społeczeństwa polskiego w Czechosłowacji, liczne organizacje oraz ludność polska z całego Śląska cieszyńskiego w liczbie około 10 tysięcy osób.

Kaplicę na szczycie Kozubowej zbudował wybitny działacz polski ks. Płoszek z Gnojnika, dzięki ofiarności społeczeństwa polskiego.

Dziecko o dwu głowach

Warszawa. (Tel. wł.). W Zamościu w wydziale położniczym szpitala powiatowego 22-letnia mieszkanka, żona drobnego kupca, urodziła dziecko płci męskiej o dwu głowach.

Jedna znajduje się w normalnym położeniu i była proporcjonalna do tułowia, a druga wyrastała spod pachy i wielkością odpowiadała głowie jednomiesięcznego dziecka. Noworodek waży 4 i pół kg. Dziecko zmarło, matka czuje się dobrze. (w)

Ostatnie telegramy

Oberwanie się windy w kopalni

Londyn (PAT). W kopalni Kilnhurst w pobliżu Rotherham spadła winda z 17 górnikami. Wszyscy ponieśli śmierć lub odnieśli śmiertelne rany. Winda spadła z bardzo znacznej wysokości.

Londyn (PAT). Podczas oberwania się windy w kopalni Kilnhurst jeden górnik poniósł śmierć, zaś 16 odniosło rany.

Rozmowy w sprawie uznania Abisynii

Wiedeń. (Tel. wł.) W tutejszych kołach z wielkim zainteresowaniem obserwują przebieg rozmów sir Erica Drummonda z ministrem Ciano w sprawie uznania przez Anglię Abisynii jako części imperium włoskiego. Sprawa ta stanowić ma punkt ciężkości obecnych rokowań i w razie ich pomyślnego wyniku stanowić będzie zwrotny punkt w położeniu europejskim.

Prezydent Francji do ambasadora japońskiego

Paryż (PAT). Nowy ambasador japoński w Paryżu Sugimura wręczył listy uwierzytelniające prezydentowi Lebrun. Ambasador podniósł w przemówieniu tradycyjne węzły przyjaźni, łączące Japonię z Francją. Prezydent Lebrun zaznaczył w odpowiedzi, że „tradycyjne stosunki przyjaźni japońsko-francuskiej pozwoliły obu krajom na udział w powszechnym wysiłku, mającym na celu zapewnienie zgody i pokoju, z których cała ludzkość winna korzystać".

Flota amerykańska na Dalekim Wschodzie

Moskwa (PAT). Agencja Tass donosi, że do portu we Władywostoku zawinęła eskadra floty wojennej Stanów Zjedn. w składzie krążownika i 4 kontrtorpedowców. Na spotkanie marynarki amerykańskiej wyszedł na morze kontrtorpedowiec sowiecki z przedstawicielami dowództwa marynarki sowieckiej na pokładzie.

Znamienny zakaz

Berlin. (Tel. wł.) Zarządzeniem ministra wyżywienia i rolnictwa wydano zakaz używania zbóż w jakiejkolwiek postaci do celów pastewnych oraz wszelkich obrotów handlowych zbożem. Dotyczy to również pieczywa i odpadków. Wyjątki są dopuszczalne tylko na mocy uchwały centrali zbożowej. Rozporządzenie przewiduje równocześnie specjalne kary za niestosowanie się do tych przepisów.

Rola floty wojennej Rzeszy

Berlin. (Tel. wł.) W kołach politycznych Niemiec określają w następujący sposób obecną rolę floty wojennej. Ma ona przede wszystkim zabezpieczyć granice morskie Niemiec oraz bronić interesów floty handlowej i żeglugi. Natomiast nie jest jej zadaniem, według określeń kół politycznych, rywalizowanie z angielskimi siłami morskimi.

†

Dnia 27 lipca 1937 roku o godz. 1,20 w nocy, zasnął w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, znoszonych z anielską cierpliwością, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz ukochany, troskliwy i nigdy nie zapomniany ojciec, teść i dziadek, ś. p.

Stanisław Bocheński

przeżywszy lat 73. Ciche wyprowadzenie zwłok odbędzie się w czwartek, 29. bm., o godz. 19 z domu żałoby przy ul. Onufr. Kopczyńskiego 21 do kościoła Matki Boskiej Bolesnej. Nazajutrz rano o godz. 9 odprawione zostanie nabożeństwo żałobne z wigiliami, po czym nastąpi eksportacja zwłok na cmentarz w Góreczynie, o czym donoszą

w ciężkim smutku pogrążeni
żona i dzieci.

z 27 491

Poznań, Bolechówko, Pniewy, Gdynia, Orłowo Morskie.

Zebranie publiczne Str. Nar. w Łodzi

W dniu 30 lipca o godz. 19,30 w sali Stron. Nar. koła Radogoszcz (ul. Chrobrego 10) odbędzie się publiczne zebranie, na którym referaty na temat „Żyd wieczny rewolucjonista" wygłoszą kol.kol. kpt. Leon Grzegorzak, Antoni Czernik i delegat zarządu głównego z Warszawy. — Wstęp dla wszystkich Polaków wolny.

Lipiec
29
Czwartek

Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek: Marty p. Ser.
Piątek: Rufina m.
Kalendarz słowiański
Czwartek: Cierpisława
Piątek: Ludomira
Słońca: wschód 4.08
zachód 19,49
Długość dnia 15 g. 41 min.
Księżyca: wschód 21.39
zachód 11,26
Faza: 6 dzień po pełni

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91

TELEFON redakcji i administracji 173-55

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Stekel, Limanowskiego 37, Jankielewicz (Żyd), Stary Rynek 9, Stanielewicz, Pomorska 91, Borkowski, Zawadzka 45, Głuchowski, Narutowicza 6, Hamburg i S-ka, Główna 50, Pawłowski, Piotrkowska 307.

Telefony straży pożarnej 8, pogotowia miejskiego 102-90, pogotowia P. C. K. 102-40, pogotowia ubezpieczalni 208-10.

TEATRY

Teatr Letni — (ul. Piotrkowska 94) — „Miłość w kwadracie".

KINA

Corso — „Tylko raz kochała" i „Karolek w konkurach".
Mimoza — „Żona dwóch mężów".
Oświatowy - Słońce — „Ex-ona" i „Srebrne ostrogi".
Palace — „Truxa".
Przedwiośnie — „Tajna brygada".
Rialto — „Dziewczę z Prateru".
Stylowy — „Walc królewski".

KOMUNIKATY

ZEBRANIE TYGODNIOWE S .N. Zebranie tygodniowe członków Stronnictwa Narodowego koło śródmieście odbędzie się w czwartek, dnia 29. bm .w lokalu koła im. Bolesława Chrobrego przy ul. Wierzbowej 22, o godz. 20.

Pociąg popularny do Gdyni. Liga Popierania Turystyki — Delegatura w Warszawie, w dniach od 6 do 9 sierpnia rb. organizuje wycieczkę pociągiem popularnym z Łodzi do Gdyni. Pociąg ten uruchomiony będzie według następującego rozkładu jazdy: odejście ze stacji Łódź Kal. dnia 6. 8. o godz. 18,00 przyjście do stacji Gdynia dnia 7. 8. o godz. 3,07, odejście ze stacji Gdynia dnia 8. 8. o godz. 20,22, przyjście do stacji Łódź Kal. dnia 9. 8. o godz. 6,01. Opłata za przejazd w obie strony w wagonach klasy 3, łącznie z bezpłatnym przejazdem statkiem z Gdyni do Jastarni i z powrotem, zwiedzaniem portu motorówką i urządzeń portowych z przewodnikiem wynosi 17,70 zł od osoby. Ponadto każdy uczestnik pociągu popularnego korzysta z bezpłatnego noclegu z 7 na 8 sierpnia w hotelu Ligi Popierania Turystyki w Gdyni. Karty kontrolne na ten pociąg sprzedają wszystkie oddziały i agentury biur podróży „Orbis" i „Wagons Lits Cook" w Łodzi w czasie do dnia 4 sierpnia rb. Późniejsze zgłoszenia przyjmowane będą w miarę możności.

KRONIKA MIEJSCOWA

Zamknięcie półkolonij na Chojnach. W dniu 27. bm. zostały zamknięte półkolonie dla dzieci na Chojnach dla pierwszej partii. Półkolonie zostały urządzone staraniem wydziału powiatowego Starostwa Łódzkiego, w lasku Cymmermana. W półkolonii przebywało 250 dzieci przez okres 25 dni. Dzięki energicznemu kierownictwu półkolonii i opiece nad biedną dziatwę, obiady wydawane przez organizatorów były b. obfite i doskonałe, o czym najlepiej świadczy doskonały wygląd dzieci przebywających na półkoloniach. Od dnia 27. bm. na powyższe półkolonie przyjeżdża przydzielona druga grupa dzieci najbiedniejszych, która korzystać będzie z obiadów, zabaw i opieki przez cały miesiąc. Zakończenie pierwszego turnusu półkolonij odbyło się niezwykle uroczyście przy udziale duchowieństwa i przedstawicieli władz administracyjnych. Dzieci odśpiewały kilka piosenek oraz odtańczyły kilka ludowych tańców. Nastąpiły podziękowania ,po tym wspólny pacierz, zaś opuszczeniem bandery zakończono okres półkolonijny.

Jakie ulice dostały nową nawierzchnię. Jak nas informuje Oddział Drogowy, w bieżącym sezonie w zakresie robót drogowych wykonano przebruków i zabruków na ul.: Nowy Świat, Lubelskiej, Napiórkowskiego, Czackiego, na skrzyżowaniu Alei Kościuszki i Legionów, Szerokiej, Krakowskiej, Tarnowskiej, Julianowskiej, Hipotecznej, Brzózki, Orzeszkowej, Rozwadowskiego, Jonszera, Niemojewskiego, Bradkiej i Tkackiej.

W robocie znajdują się obecnie ul. Przyszkole, Zakątna, Aleja Unii, Projektowana IV, Solec, Jagiellońska, Węglowa, Łukasińskiego, Przyborowskiego i Inflancka. Konserwację jezdni, chodników, krawężników lub wjazdów przeprowadzono na ul. ul. Głównej, Rokicińskiej, Kilińskiego, Dąbrowskiej, Napiórkowskiego, Poznańskiej, Piasecznej, Rzgowskiej, Andrzeja, Gdańskiej, Podleśnej, Żeromskiego, Kątnej, Legionów, Zachodniej, Śródmiejskiej, św. Stanisława, Zawadzkiej, Wólczańskiej, Piotrkowskiej Ordona, Nowo Obywatelskiej, Rejtana, Pięknej, Przechodniej, Karolewskiej, Nowe Sady, Zgierskiej, 11 Listopada, Lutomierskiej, Stodolnianej, Cegielnianej, Franciszkańskiej, Przejazd, Narutowicza, Targowej, Zagajnikowej, Tkackiej, Pomorskiej, Wolborskiej, na Starym Rynku, ul. Widok, Źródłowej, Smugowej Marysińskiej, Zawiszy, Młynarskiej, Sterlinga, Północnej, Wierzbowej, Starosikawskiej i Głowackiego. W robocie znjdują się następujące ulice: Kopernika, Radwańska, Okrzei, Stolarska, Brzezińska, Piłsudskiego, Cegielniana, Przemysłowa i Narutowicza.

Zarząd Miejski będzie karał za szkodnictwo. Z dniem 29. bm. Zarząd Miejski w Łodzi zgodnie z rozp. Wojewody Łódzkiego przejmuje uprawnienia w kwestii wymiaru kar i odszkodowania za szkody wyrządzone w lasach lub na polach. Sprawa ta uregulowana została ustawą z 14. 4. 1937 r., która uchyliła artykuły 623-627 i 630-634 kdo. karnego z roku 1903. obowiązujące na terenie b. zaboru rosyjskiego mimo wprowadzenia nowego kodeksu karnego z 1932 r. Przepisy przewidują kary do 30 zł oraz odszkodowanie do tej sumy, na te osoby które w lesie wyrwą, zetną, lub złamią, krzewy, drzewa, wykarczują pnie, zabiorą drewno zrąbane, zbierają grzyby, jagody, ściółkę itd. lub jeżdżą, chodzą i w inny sposób uszkadzają drzewostan. O ile chodzi o szkody w polu to kary te przewidziane są za zniszczenie zasiewów, czy to przez chodzenie, jeżdżenie, cy też wpuszczenie zwierząt, drobiu lub w inny sposób. Szkody wyrządzone w parkach podlegają po myśli art. 54-55 prawa o wykroczenia orzeczeniu starostwa grodzkiego. x

Dalsza rozbudowa osiedli robotniczych. Towarzystwo Osiedli Robotniczych (TOR), które ostatnio przystąpiło do budowy kolonii na Stokach, gdzie wzniesionych zostało szereg budynków bliźniaczych, przeznaczonych na przejęcie na własność na zasadzie wieloletnich spłat w formie komornego, obecnie po zakończeniu pierwszej części robót przewidzianych planem podejmuje dalszą budowę. W projekcie budowa nowych 22 domków bliźniaczych parterowych. TOR rozpisało konkurs-przetarg, który upływa z dniem 9 sierpnia roku bież.

ZE ŚWIATA PRACY

Dalszy wzrost bezrobocia. Według danych statystycznych Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Łodzi w okresie od 12. 7. do 24. 7. 1937 r. wypłacono zasiłki ustawowe 10 902 bezrobotnym.

W wyżej wskazanym okresie zarejestrowano 2 463 nowozgłoszonych, zdjęto zaś z ewidencji pobierających zasiłki 1 454 bezrobotnych na skutek skierowania do pracy zarobkowej, wzgl. z powodu całkowitego wyczerpania przysługujących im świadczeń.

Akcja pracowników przemysłu drzewnego. W dniu 28 bm. zwołana została konferencja u inspektora pracy w sprawie zawarcia nowego układu zbiorowego dla robotników przemysłu drzewnego. W przemyśle tym panuje ogromny wyzysk i płace są mocno niejednolite. Nierzadkie są wypadki, że robotnik za 8 godzin otrzymuje 2 złote. Żądania robotników idą w kierunku w pierwszym rzędzie wyrównania stawek płac, przez wprowadzenie kilku kategoryj, a następnie podwyższenia dotychczasowych płac o 30 procent. Robotnicy zastrzegli, że w razie nieuzyskania porozumienia poprą strajkiem wysunięte żądania.

SYTUACJA STRAJKOWA

Likwidacja strajku tkaczy. Od dłuższego czasu trwał strajk tkaczy ręcznych przeważnie chałupniczo zatrudnionych i wyrabiających chustki półwełniane oraz niektóre artykuły bawełniane pościelowe. Strajk objął tkaczy ręcznych w dzielnicy Bałuckiej i łącznie strajkowało około 1 000 ludzi, którzy domagali się podwyższenia stawek za tkanie od tysiąca wątków względnie od metra. Kilkakrotne konferencje bezpośrednie nie dawały wyniku i dopiero obecnie wobec zwiększenia się zapotrzebowania nakładcy dołożyli do płac w granicach od 8 do 12%. W dniu wczorajszym strajkujący tkacze ręczni podjęli już pracę na nowych warunkach. x

Strajk u Eitingona zlikwidowany. — Wczoraj ostatecznie nastąpiło zakończenie strajku okupacyjnego 700 robotników oddziału pończoszniczego w fabryce Eitingona. Firma do rokowań przystąpiła dopiero pod naciskiem władz starościńskich. Na konferencji u inspektora pracy robotnicy uzyskali podwyżkę płac od 15 groszy na jednostce produkcyjnej. — Wczoraj zatarg został zlikwidowany i robotnicy przerwali okupację.

Strajk malarzy. Strajk malarzy, podjęty jeszcze w ubiegłym tygodniu, trwa nadal, rozszerzając się. Obecnie strajkuje ponad 1200 ludzi. Na skutek interwencji inspektor pracy zajął się likwidacją strajku, wyznaczając konferencję.

Zaostrzenie się strajku posadzkarzy. Wczoraj odbyła się konferencja celem zawarcia układu zbiorowego dla posadzkarzy. Rokowania nie doprowadziły do porozumienia i zostały przerwane bez wyznaczenia nowego terminu. Zatarg poważnie zaostrzył się.

KRONIKA GOSPODARCZA

Giełda zbożowa w Łodzi
z dnia 28 lipca 1937

Żyto 23—23,25, pszenica jednolita 28,25 do 28,50, pszenica zbierana 28—28,25, jęczmień przemiałowy 21, owies stary 26,25 do 26,75, owies nowy 23—23,50, mąka żytnia I. 70-pct 31, mąka żytnia „rzaowa" 95-pct 27, mąka pszenna I. 65-pct 40, II. 65—70 pct 29—30, IIa 65—75 pct 23—24, III. 70—75 pct 19—20, razowa 95 pct 33 do 34, otręby pszenne średnie 15.75—16, grube 16,25—16,50, żytnie 15,75—16, rzepak 51—53, makuch lniany 23,50—24,50, makuch rzepakowy 18—19, groch Viktoria 28—31, groch polny 27—28,50, śrót Soja 25,50—26,50, Siemie lniane 50, fasola zwykła biała 37—38, gryka 28—29, kasza gryczana 52,50—53,50, łubin niebieski 16—17, łubin żółty 17—18, ziemniaki jadalne 8—8,50. Usposobienie stałe.

Ulgi przy spłacie rolniczych kredytów zastawowych. Kredyty zastawowe dla rolników na zasiewy obecnie podlegają spłacie. Ponieważ w wielu wypadkach ze względu na trwające obecnie roboty przy żniwach rolnicy nie są w stanie dotrzymać terminu ustalonego dla zapłaty należności, z polecenia władz wojewódzkich egzekucje tych należności postanowiono w każdym przypadku wstrzymać do połowy sierpnia rb. bez obciążenia dłużników dodatkowymi kosztami. x

JUDAICA

Jeden z wielu. W stosunkach handlowych nawet między sobą Żydzi oszukują się bez żadnych skrupułów. Wypadki naciągania dostawców i plajty a następnie ucieczki wśród kupców żydowskich nie należą do rzadkości. Co pewien czas wśród żydostwa łódzkiego wybucha rwetes z racji plajty najpoważniejszych częstokroć odbiorców, mających wielkie zaufanie i kredyt. Ostatnio poruszenie wywołała wiadomość o nagłej likwidacji hurtowego składu manufaktury przez jednego z najpoważniejszych odbiorców w branży manufakturowej, Zysera Gelrajcha, zamieszkałego w Warszawie przy ul. Stalowej 54. Gelrajch był w kontakcie z łódzkimi hurtownikami branży manufakturowej, produkującymi zarobkowo od szeregu lat i korzystał z dużych kredytów. Według obliczeń zadłużenie Gelrajcha w samej Łodzi wynosiło około 200 tys. zł. Ostatnio jeszcze przed kilku zaledwie dniami dokonał on poważniejszych transakcyj. Gelrajch skład swój zlikwidował znienacka i wyjechał w nieznanym kierunku. x

Mają okazję. W związku z zapowiedzianymi „łódzkimi" wyścigami konnymi, które odbędą się w Warszawie, zaobserwowano wzmożoną działalność tzw. bookmacherów, którzy chętnie przyjmują stawki, wypłacają wygrane itd., słowem spełniają wszystkie czynności, przewidziane dla totalizatora.

Ponieważ stwierdzono, że kombinatorzy ci posuwają się do tego, iż urządzają formalne biura, władze zarządziły obserwacje, celem unieszkodliwienia oszustów, gdyż jak stwierdzono, niejednokrotnie dopuszczają się oni pospolitych oszustw, znikając z przyjętymi stawkami. Zbyteczne dodawać, że w większości wypadków kombinacje są dziełem Żydów.

KRONIKA PABIANIC

Adres redakcji i administracji: ul. gen. Orlicz-Dreszera 5, tel. 230.

Ile wypłacono zapomóg najbiedniejszym i bezrobotnym w lipcu rb. Lokalny Komitet Funduszu Pracy w Pabianicach wypłacił najbiedniejszym i bezrobotnym zapomóg w gotówce i naturaliach na sumę ogólną 3143,40 zł. Zgłoszono podań 635, z czego uwzględniono 604 zaś odmownie załatwiono 31.

Pożar. W poniedziałek o godz. 23 wybuchł pożar w zagrodzie Klewina w Karnyszewicach, wiosce przyległej do Pabianic tuż za ulicą Lutomierską. Spaliła się stodoła ze zbożem i obora. Bydło uratowano. Straty są dość poważne.

Policja ujęła szajkę złodziejską. W mieście naszym od dłuższego czasu grasowała szajka złodziei, nie dająca mieszkańcom spokoju nawet podczas dnia. Po przeprowadzeniu śledztwa policji udało się szajkę przychwycić i osadzić w areszcie. W skład szajki wchodzą karany za różne przestępstwa bez stałego miejsca zamieszkania Frant Edward, dalej Siubert Bronisław, Krystera Tadeusz i Cieślak Bolesław. Dwóch młodocianych członków szajki pozostawiono na wolności pod kontrolą policji. Są nimi Papierkowski Feliks i Kraska Władysław. Specjalnością szajki było okradanie kiosków.

Brudy w żydowskim sklepie. Policja pociągnęła do odpowiedzialności karnej Żyda Sieradzkiego Herszlika, zam. przy placu gen. Dąbrowskiego 3 za to, że trzymał pieczywo w sklepie w stanie brudnym.

Pobieranie nadmiernych cen za chleb. Sadowska Anastazja, zam. Nowy Świat nr. 17, sprzedawała chleb, pobierając 4 gr więcej na kg. To samo czyniła Wodzińska Jadwiga, zam. Sienkiewicza 17, pobierając 2 gr na kg więcej. Obydwie lichwiarki pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Jeszcze sprawa łazienek miejskich. W czasie największych upałów nie schodzi z ust mieszkańców miasta naszego sprawa koniecznej potrzeby łazienek. Nie można marzyć narazie o łazienkach rzecznych, chociaż i takie możnaby pobudować na rzeczce Dobrzynce, lecz połączone to jest z poważnymi przeszkodami i trudnościami finansowymi. Ale, że blisko 50-tysięczne miasto przemysłowe nie posiada dotychczas łazienek miejskich, to zakrawa już na niedbalstwo. Już dawno miasto wystawiło obszerny budynek przy ul. Gdańskiej, przeznaczony specjalnie na założenie omawianych łazienek. Tymczasem rok za rokiem mija, a miasto w tym kierunku nic nie zrobiło. W budynku tym w roku bieżącym Zarząd Miejski urządził różne biura podobno na czas przejściowy. Dużo się mówiło o założeniu nawet basenu w tym gmachu już w roku bieżącym. Jednak lato mija, a mieszkańcy miasta jakoś łazienek upragnionych doczekać się nie mogą.

Estetyczne napisy firmowe zdobią nasze sklepy. Wzdłuż ul. Zamkowej zniknęły na skutek zarządzenia władz stare odrapane i pstrokate napisy firmowe. Na miejscu ich widzimy teraz nowe estetyczne napisy, nadające głównej ulicy zupełnie inny niż dawniej charakter.

KRONIKA ŁASKU

Kradzież zboża z pola. Podczas tegorocznych żniw zdarzają się b. często kradzieże zboża z pola. Ostatnio tj. dn. 26. bm. we wsi Kamostek, gm. Pruszków, Antoniemu Zawadzkiemu skradziono z pola większą ilość pszenicy, znacznej wartości. Skradzioną pszenicę odebrano od Kazimierza Skiedzyńskiego, zam. we wsi Sędziejowice.

Pożary. Dn. 25. bm. we wsi Wola Marzeńska, gm. Pruszków na szkodę A. Kopki spaliła się zagroda z tegorocznym zbiorem i inwentarzem martwym. Od palącej się zagrody na szkodę Tolki Heleny spalił się stóg żyta niemłóconego. Straty ogólne wynoszą 4 400 zł. Przyczyną pożaru było zaprószenie ognia przez dzieci.

Dn. 26. bm. we wsi Ochle, gm. Dąbrowa Rusiecka na szkodę Antoniego Szadkowskiego spaliła się stodoła wartości 800 zł.

Żyd gwałci święto. Dn. 26. bm. podczas nabożeństwa odbywającego się w kolegiacia w Łasku z racji święta św. Anny, na oczach przechodzących chodnikami ludzi, Żyd na gmachu Urzędu Skarbowego smarował dach.

KRONIKA ZGIERZA

Inspekcja sanitarna sklepów. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przeprowadzona została na terenie Zgierza ścisła inspekcja sklepów kolonialno - spożywczych, piekarń i owocarń. Podczas inspekcji władze sanitarne spisały szereg protokółów za brudy i niechlujstwo w sklepach. Oczywiście nie trzeba mówić, że ukaranymi byli w 99 procentach właściciele sklepów, Żydzi.

Brak mięsa wieprzowego. Od kilkunastu dni w Zgierzu i bliższych okolicach daje się odczuć brak mięsa wieprzowego.

Inspekcja sklepów. W piątek dn. 23 bm. na terenie Zgierza komisja cennikowa w osobach instr. miejscowego Kom. P. P. p. Kuli i sekretarza Magistratu p. Ratajczyka przeprowadziła inspekcje sklepów w czasie której sporządzono wiele protokułów.

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2 35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł, kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3 — zł miesięcznie. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta: 40-72, 14-76, 33-07. Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i w z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tym 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45

1. DOMY - PARCELE

Dom
piekarnią sprzedam w powiatowym mieście. Zgłoszenia piśmienne agentura Orędownika, Gostyń, znaczek. n 47 223

Kamienica 2 piętrowa
centrum Ostrowa, dwa składy, ogrodem 70.000,— wpłaty 25.000,— śpiesznie sprzedam. Pańś, Ostrów Wlkp., Wrocławska 16. nd 11 865

Dom
6 ubikacyj, z ogrodem w Starołęce przy Warcie na sprzedaż. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 13 486

Dom
nowy sprzedam, wydzierżawię, 10 ubikacyj, skład, piekarnia — 18 000, wpłaty 15. Poznań-Ławica, Michalak. zd 13 439

Parcela
pod budowlę 1253 m² oparkaniona, drzewa, blisko Poznania — Junikowo sprzedam. Adres Orędownik, Poznań zd 13 376

Dom
czynszowy, dochód 1.200,— 1½ morgi ogrodu, plac budowlany — cena 11.000, — Siwiak, Gniezno, Chrobrego 27. n 47 253

Domek
ośmiopokojowy, nowoczesny, 2 morgi ogrodu, miasto gimnazjalne 6.000,— wpłaty 4.000,— Siwiak Gniezno, Chrobrego 27. n 47 254

Dom
jednopiętrowy, 3 składy, dochód 2.000,— 1 morga ogrodu, wpłaty 8.000,— Siwiak, Gniezno, Chrobrego 27. n 47 255

Willa
nowa jednopiętrowa, czteropokojowa, balkonem, obszerny garaż, ogród, cena 12.000. Siwiak, Gniezno, Chrobrego 27. n 47 252

Domek
ogrodem, pod Poznaniem sprzeda właściciel. Adres Orędownik, Poznań zd 13 592

Dom
3 i 2 pokojowe mieszkania, ogród, wpłaty 6 000 sprzeda. Czarnecki, Poznań, M. Focha 80 — 3. zd 13 679

Dom
trzypokojowy 4 ziemi ogrodowej, przy kościele, stacji, prywatne 3 200. Rugowski, Poznań, Długa 12, mieszkanie 9. zd 13 751

Dom
pięciopokojowy, zabudowania gospodarcze, 4 morgi ogrodu przy Poznaniu, 12 000, wpłaty 7 000, — Rugowski, Poznań, Długa 12. zd 13 750

Dom
piętrowy składem kolonialnym — dochód 100 miesięcznie, 10.000,— wpłaty 6.000, Rugowski, Poznań, Długa 12, mieszkanie 9. zd 13 752

2. PIENIĄDZ

Poszukuję
4 — 6 tysięcy na I hipotekę, procent z góry. Oferty Orędownik, Poznań zd 13 441

4 000
pożyczki 120 morgowe gospodarstwo bez długu przy Poznaniu, krótki czas potrzebuję. Oferty Orędownik, Poznań zd 13 740

3 LETNISKA i UZDROWISKA

Biskupice
Poznań, willa „Różanka" z dobrym utrzymaniem, 3 zł dziennie, las w pobliżu i woda. zd 13 456

6. OŻENKI

Urzędnik
lat 28, na państwowej posadzie, pozna pannę lub młodą wdówkę celem ożenku. Łaskawe zgłoszenia fotografią, którą zwróci, Orędownik, Poznań zd 13 472

Kupiec
lat 25, posiadający własny interes poszukuje od 19—23 dobrze wychowanej żony — z posagiem 5.000,— posiadającej zamiłowanie do kupiectwa. Oferty Orędownik, Poznań zd 13 050

Piekarz
kawaler, lat 27, samodzielny, z własną piekarnią, poślubi pannę z gotówką. Oferty Orędownik, Poznań zd 13 429

Wdowiec
bezdzietny, lat 29, przystojny, posiadający własną kawiarnię szuka żony gotówką. Oferty Orędownik, Poznań zd 13 689

Która
samotna pani z gotówką pragnie zapoznać starszego pana. Cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 13 635

Kawaler
lat 34, gotówka 7.000,— poszukuje pannę, bezdzietną wdówkę, cośkolwiek gotówką lub majątkiem, możliwy wyjazd do Francji. Cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 13 534

7. SPRZEDAŻE

Magle
udoskonalonej konstrukcji poleca fabryka Bolesława Kapczyńskiego, Łódź Podrzeczna 33. Egz. od 1889 r. n 46 609



Walizy, Torebki, Nesesery,
Parasole, laski, paski
Czysz,
Szkolna 11. Pg28 074-5-25.62 3

Kolonialka
dobrze prosperująca, 2 pokoje kuchnia, magiel sprzedam. Adres Orędownik, Poznań zd 13 113

Kolonialkę
gotówkową, zaprowadzoną położenie bezkonkurencyjne wygodne mieszkanie, tania dzierżawa, korzystnie sprzedam. Adres wskaże Orędownik Poznań zd 10 969

Kolonialka
tania, ruchliwa ulica, towar, magiel, urządzenie, pokój kuchnia. Adres Orędownik, Poznań zd 12 850

Kolonialkę
z maglem, bez konkurencji, z powodu objęcia ojcowizny, cena 1 400. Adres Orędownik, Poznań zd 13 005

Restauracja
Poznaniu 400 zł, czynsz 60, piekarnia na wsi 400,— Zgłoszenia Styziński, Poznań, Rynek Śródecki 3 — 3. zd 13 146

Prasę
do wyciskania wszelkich owoców korzystnie sprzedam. Bernard Swoboda — Września, Poznańska 15. n 47 210

Gospodareczka
8 morgowa, ziemia pszenno-ogrodowa, dom nowy, trzypokojowy, cena 3.500,— Siwiak, Gniezno, Chrobrego 27. n 47 251

Wiatrak
w dobrym stanie na rozbiórkę sprzeda korzystnie Buksakowski, Gołańcz. n 47 256

Kolonialkę
mieszkaniem, maglem, cena 2.600 Kolonialka mieszkaniem, towarem 1.400 sprzeda Wojtkowski — Poznań, Kwiatowa 5 — 2. zd 13 629

Domek
2 składy zaprowadzone, ogród — tanio na sprzedaż. Pawlak, Mosina, Rynek 8. n 47 246

Restauracja
koncesją, mieszkaniem Poznaniu 2.800,— kiosk, Poznaniu, towarem, cena 1.400,— Wojtkowski, Poznań, Kwiatowa 5 — 2. zd 13 630

Obrączki
budziki — zegarki — najtaniej Mieczysław Henschke, Poznań, Stary Rynek 91, z Wronieckiej. d 23 345

Majątki
gospodarstwa, dzierżawy, kamienice, domy polecam i poszukuję takowych. Adamski, Poznań — Plac Nowomiejski 6a. zd 13 714

Gospodarstwa
dzierżawy, domy, powiatach Poznańskim, Gnieźnieńskim, Żnińskim, Wągrowieckim, Obornickim Szamotulskim. Adamski, Poznań, Plac Nowomiejski 6a. zd 13 715

Rzeźnictwo
w Poznaniu mieszkaniem warsztatem mechanicznym, stajnia — wozownia, koń i wozy sprzedam. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 13 735

Od zaraz do sprzedania
dobrze prosperujący skład kolonialny w centrum miasta z mieszkaniem, przy najruchliwszej ulicy. Zgłoszenia Ostrów — Poste Restante nr 125. zd 13 653

Dom
nowy, składem kolonialnym, dobrze prosperujący okazyjnie sprzedam. Wpłata 6 000 zł. Gozimirski, Inowrocław, Mikołaja nr 30. zd 13 654

38
pszennych, obszerne budynki, dogodna komunikacja, 7 500, wpłaty 4 000. Reszta 14 lat. Rugowski, Poznań, Długa 12. zd 13 749

Skład
rzeźnicki zaprowadzony, urządzeniem, mieszkaniem, nowej dzielnicy Poznania, czynsz 100, sprzedam 1 500. Oferty Orędownik, Poznań zd 13 726

Skład
kapeluszy damskich najlepszym punkcie Poznania, 10 lat jednych rękach powodu choroby sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 13 765

70
buraczanych, pierwszorzędne zabudowania, bogate inwentarze — blisko Poznania 15.000 reszta amortyzacja. Rugowski, Poznań, Długa 12 — 9. zd 13 753

Meble
najtaniej kupisz tylko Hala Mebli — Wrocławska 38. Dogodne warunki spłaty. Proszę uważać na firmę. P 29 010-56.335

10. MAJĄTKI

54
pszennych, zabudowania masywne 15.000,— wpłaty 8.000,— lub wydzierżawię. Frankowski, Żabikowo, Kościuszki 6, pow. Poznań zd 13 582

11. KUPNA

Gospodarstwo
0 do 150 mórg z kompletnymi budynkami i inwentarzem w jednym planie przy wpłacie 10.000 zł kupię. Szczegółowe oferty Orędownik, Poznań zd 10 875

Kupię
gospodarstwo 80—100 mórg. — Maliński, Krotoszyn, Floriańska 3 zd 13 403

18. DZIERŻAWY

Dzierżawę
70 — 150 mórg obejmę natychmiast blisko Poznania, bez pośrednictwa. Oferty Orędownik, Poznań zd 12 776

250—350 mrg.
dzierżawy z budynkami, najchętniej bez inwentarza poszukuje od 1. 10. wzgl. później. Pewny i stały dzierżawca. Szczegółowe oferty z warunkami Orędownik, Poznań zd 10 874

Kupię
lub wydzierżawię dom na wsi, składem, bezkonkurencyjny, kilka mórg ziemi. Oferty Orędownik, Poznań zd 13 488

Dzierżawa
60 mórg buraczanej, drenowanej inwentarze nadkompletne, żniwo pełne 4.000,— Adamski, Poznań, Plac Nowomiejski 6a. zd 13 712

Skład
mieszkaniem, nadający się na branżę konfekcyjną, obuwia wydzierżawię na prowincji. Oferty Orędownik, Poznań zd 13 388

Piekarnia
dobrze zaprowadzona do wydzierżawienia od zaraz z całkowitym urządzeniem, interes przy głównej ulicy Czersku, Starogardzka 26. zd 13 607

60
pszennych przy Poznaniu, zaprowadzone, ogrodnictwo, wszelkimi zapasami, objęcie 6.500 Jakusz, Poznań, Pocztowa 15 — 2. zd 13 560

Gospodarstwo
130 morgowe pszenna, pełne żniwa, wydzierżawię, zaraz objęcie 8.000, ośmiopokojowy. Nowakowski, Poznań, Wielkie Garbary 48. zd 13 707

Skład
z mieszkaniem, 2 pokoje z kuchnią wydzierżawię. Pawlak, Mosina, Rynek 8. n 47 247

82
buraczanej, drenowanej, kontyngend buraków, inwentarze, żniwo przy Poznaniu 7.000,— Adamski, Poznań, Plac Nowomiejski 6a. zd 13 713

23. ROZMAITE

Uwaga!
Gwarantuję za usuwanie grzyba z podłóg i muru — bezpowrotnie, płynem bezwonnym. Łódź, Pryncypalna 35. Kleszczewski. n 47 057

Pończochy
skarpetki kupisz dobrze i tanio tylko w firmie „Haftoplis", Poznań, Stary Rynek 6 (wejście Wiankowej. d 23 704

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Inteligentna
sumienna, samodzielna gospodyni, znająca wszelkie prace, wykwintne gotowanie, zaprawy, konserwy, poprowadzi dom jak własny samotnej, ewentualnie 2 osób. świadectwa pierwszorzędne. — Oferty Kurier Poznański zdg 13 661/2

b) Inni

Uczciwy
młody ekspedient kolonialny, ma chorą matkę, przyjmie każdą pracę, miejscowość obojętna. — Łaskawe zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 13 428

Starszy pomocnik
fryzjerski
poszukuje posady w męskim — ewtl. kierownictwo na prowincji. Oferty Orędownik, Poznań zd 13 551

27. WOLNE MIEJSCA

Potrzebna
krawcowa i ekspedientka z kaucją. Zgłoszenia: Łódź, Piotrkowska 102 a, Firma „Tkacz". n 47 058

Poszukiwany
ogrodnik żonaty, bezdzietny, Specjalność warzywnictwo handlowe, kwiaciarstwo. — Pierwszeństwo Wielkopolanie. Ogród około 2 morgów. Mieszkanie, opał światło. Pensja od umowy. Oferty: Łódź, Brzezińska 56. C. Kolankowska. n 47 059

Pomocnik
piekarsko-cukierniczy młodszy natychmiast potrzebny. Zgłoszenia Schwengler, Leszno, piekarnia. n 46 116

Poszukuje
się majstra do kwaszarni kapusty. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 13 510

Pani
cośkolwiek gotówki zamiłowaniem do składu, domu. Wdówki i ożenek niewykluczony. Informacje Solarski, Poznań, Wielka 14 — 8. zd 13 738

Panienka
do kiosku, samodzielna kaucją 150 zł potrzebna. Oferty Orędownik, Poznań zd 13 545

Dziewczyna
pracowita, rzetelna, zaraz potrzebna na wieś, nauczyciel. Oferty Orędownik, Poznań zd 13 650

Retuszerka
laborant (ka) tylko pierwszorzędne siły od zaraz w Poznaniu. — Oferty Orędownik, Poznań p 20 921

Praktykant
leśny, syn porządnych rodziców, który za utrzymanie może płacić, od zaraz potrzebny. Leśnictwo Zawidowice, p. Pleszew. zd 13 699

Do
dworu pokojówkę wezmę 20 złotych, Bielawy, poczta Krzemieniewo. zd 13 446

Poszukuję
sprzedawców(czyń) plakietów Pomnika Wdzięczności. Wykonanie artystyczne. „Devotia", Poznań, Wrocławska 19. zd 13 755

28. ROZRYWKA

Nasze atuty radioaparaty
12
złotych miesięcznie.
Pożyczki
Państwowe
100
za 100
Radiomechanika
Św.
Marcin
numer
25
telefon 12-38. dg 23 796-7

Dogodne warunki

spłaty, przy minimalnej wpłacie gotówkowej, umożliwiają — obecnie każdemu nabycie wspaniałych aparatów
Prems i Telefunken
Prosimy jeszcze dziś, odwiedzić nasz salon demonstracyjny.
RADIOLAVOX
Poznań, Ratajczaka 14. Telefon 32-15. n 46 467

Radioaparaty
bateryjne, sieciowe
Telefunken
i inne
Dedektory
z głośnikiem
Pożyczki
Państwowe 100 za 100 — długoterminowe spłaty — asygnaty „Kredyt"
Kolasa
Radiotechnik, Poznań, św. Marcin 45a. dg 23 884-5

RESZTKI
na ubrania męskie, płaszcze, letnie, komplety i suknie damskie oraz na mundurki poleca tanio w dużym wyborze
A. Wasilewska
Łódź, ul. Nawrot 13
wejście z bramy. n 44 00

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Piątek 30 lipca.

11.57 sygnał czasu; **12.03** dziennik południowy; **12.15** skrzynka rolnicza; **12.25** orkiestra Klubu Mandolinistów „Sempre-vivo" pod dyr. Zenona Szymborskiego (z Poznania); **15.45** wiadomości gospodarcze; **16.00** rozmowa z chorymi ks. Stefan Stuglika (ze Lwowa); **16.15** S. Karg-Elert: Aforyzmy o kobiecie. Wykona Zofia Szafranowa — fortepian, (ze Lwowa). — **16.45** nasi emigranci w drodze do Ameryki — reportaż (z Torunia); **17.00** lekka muzyka kameralna (z Krakowa). Wykonawcy: Kameralny zespół instrumentalny: Lucilio Nediani — fortepian, Jan Skawiński — flet, Franciszek Nierychło — obój, Ferynard Gemrot — klarnet, Franciszek Laszczyk — róg, Ludwik Michniewski — fagot, Józef Korczowski — perkusja; **17.50** z wabikiem na rogacza — pogadanka; **18.05** pogadanka konkursowa; **18.10** orkiestra Jacka Hyltona i Barnaby Geczy (płyty): **18.50** pogadanka aktualna **19.05** transmisja opery Wolfganga A. Mozart „Flet czarodziejski" z Salzburga, pod dyr. Artura Toscaniniego. W przerwie ok. godz. **20.15** — Dziennik wieczorny i Wiadomości sportowe: **22.05** — powieść mówiona: „Wakacje pani Wandy"; **22.20** muzyka taneczna (płyty); **22.50** ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat.

KRAJOWE

Warszawa II — 13.00 arie i pieśni kompozytorów współczesnych (płyty); **14.00** parę informacji; — **14.06** koncert rozrywkowy — płyty; **15.00** pogawędka gospodarska — pranie tkanin kolorowych; **15.15** koncert solistów. Wykonawcy: Lucjana Romanowska — śpiew, Tadeusz Michałowicz — wiolonczela, St. Gawdziński — akompaniament; **22.00** wiadomości sportowe; **22.05** muzyka lekka (płyty); **23.00** „W pościgu" (z przeżyć wojennych legionisty) — recytacja prozy; **23.15** muzyka taneczna z dancingu „Cafe Club".

Toruń — 12.15 wiadomości gospodarcze; **13.00** koncert rozrywkowy (płyty); **15.00** fantazje orkiestrowe z oper — płyty; **15.40** wiadomości z Pomorza; **18.00** „Toruń w przeżyciu Przybyszewskiego" felieton; **18.15** muzyka lekka — płyty; **18.45** wiadomości sportowe z Pomorza; **22.20** tańce i piosenki — płyty; **23.00** na zakończenie dnia (płyty).

Lwów — 12.15 St. Niewiadomski: Markiza — (E. Bandrowska) — płyty; **12.20** komunikat lwowskiej Izby Rolniczej; **13.55** muzyka lekka z płyt. W przerwie o godz. 14.03—14.05: Pogadanka Z. K. K. O.; **14.35** „Trochę pieśni trochę słowa: skrzynka dla dzieci oraz płyty wybrane przez dzieci; **14.55** giełda lwowska: **15.00** „Echo leśne" (płyty); **15.35** lwowskie wiadomości bieżące; — **18.00** informator turystyczny — **18.05** recital skrzypcowy Tadeusza Gonet. Akompaniuje Tadeusz Seredyński; **18.30** „Dni powszednie i odświętne robotnika" — pogadanka; **18.45** — wiadomości sportowe lokalne; — **22.20** do tańca — płyty; **23.00** muzyka taneczna z dancingu „Cafe Club" (z Warszawy II); **24.00** — koncert w wykonaniu orkiestry Tadeusza Seredyńskiego oraz płyty polskie.

Katowice — 12.15 „Przypatrzmy się naszemu gospodarstwu" — pogadanka; **13.00** koncert życzeń; — **13.15** „Fragmenty operowe" — (płyty); **15.30** poradnik sportowy; **15.36** „Jak spędzić święto?"; **15.43** wiadomości giełdowe: — **18.00** skrzynka ogólna; **18.15** wiązanka pieśni ludowych śląskich w opracowaniu Henryka Niczego w wykonaniu chóru mieszanego K. P. W. w Katowicach (transmisja do Krakowa i Łodzi); **18.45** wiadomości sportowe lokalne.

Kraków — 12.15 kilka informacji; **13.55** muzyka romantyczna — (płyty): **15.05** przewodnik turystyczny; **15.10** audycja dla dzieci: a) skrzynka dla dzieci, b) „Na Luboniu" obrazek słuchowiskowy w opr. Wandy Jastrzębskiej: **15.30** chwila marzenia (płyty); **15.40** lokalne wiadomości gospodarcze — (giełda); **18.00** skrzynka ogólna; — **18.15** wiązanka pieśni ludowych śląskich (płyty z Katowic); **18.45** lokalne wiadomości sportowe; — **22.20** muzyka taneczna (płyty); — **23.00** z Warszawy II recytacja prozy: „W pościgu na Wieprz" (z przeżyć wojennych legionisty); — **23.15** muzyka tan. z dancingu Cafe Club (z Warszawy II).

Łódź — 12.20 parę informacji; **13.55** melodie z filmów dźwiękowych (płyta za płytą): **15.00** jak spędzić święto; **15.05** muzyka salonowa (płyty); **15.42** łódzkie wiadomości giełdowe; **18.00** literatura przez mikrofon dla wszystkich. — „Jagnieszka albo Panna na Niedźwiedziu". Medyceuszów Anonimow, historia ucieszna; **18.15** wiązanka pieśni ludowych śląskich — płyty z Katowic; **18.45** wiadomości sportowe lokalne: **22.20** muzyka taneczna (płyty z W-wy); — **23.00** muzyka taneczna (płyty).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15.00 Koenigsw. — Chór dziecięcy. **16.00 Wrocław** — Koncert rozrywkowy z wystawy. **R. Paris** — M. kameralna. **16.10 Praga.** — Koncert radio-ork. **17.15 Rzym.** — M. taneczna. **17.30 Budapeszt.** — M. z płyt. **17.36 Wiedeń.** — Pieśni i arie. **18.00 Luksemburg.** — M. z płyt. **Londyn R.** — M. taneczna. **Wrocław.** — Doroczny wszechniemiecki turniej śpiewaczy. **19.00 Sztutgart.** — Audycja wesoła. — **19.05 Wiedeń.** — Festiwal salzburski: „Flet czarodziejski" op. Mozarta pod dyr. Toscaniniego. — **Monachium.** — „Wesele Figara" op. Mozarta. **20.00 Droitwich.** — „Dorothy" op. kom. Celliera. — **20.30 Lyon.** — Koncert symfoniczny. **20.35 Praga.** — „Faust" symfonia Liszta". **21.00 Mediolan.** — Koncert z udz. Toti Dalmonte i Lugi Montesanto. **R. Paris.** — Wieczór piosenkarzy. **Rzym.** — Recital fort. **21.40 Droitwich** — Koncert. **22.00 Sztokholm.** — M. z płyt. **22.20 Wiedeń.** — M. tanecznaa. **Królewiec** — Dawna muzyka w wyk. solistów. **23.00 R. Paris.** — Koncert symf. (do 0.45). **Luksemburg.** — M. taneczna (do 1.00). — **24.00 Frankfurt i Sztutgart.** — Koncert symf. **Kopenhaga.** — M. taneczna (do 0.30).

Lombard Miejski w Poznaniu oglasza

licytację zastawów

która rozpocznie się **w sobotę. dnia 14 sierpnia 1937 r.** na sali Lombardu Miejskiego przy ul. Nowej 10 (wejście z ul. Sierocej) i będzie się odbywała codziennie od godziny 16 do 20-tej. ng 47 248/9

W myśl § 28 Statutu Lombardu będą licytowane zastawy, które **w ciągu czterech tygodni po płatności pożyczki nie zostały wykupione ani też sprolongowane tj. zastawy złożone do dnia 12 maja 1937 r. włącznie i prolongaty, do których zapłacono odsetki do dnia 12 maja 1937 r. włącznie.**

Prolongaty będzie się przyjmować tylko **do wtorku dnia 10 sierpnia 1937 r.**

Uwaga: Wszelkie zastawy i prolongaty objęte licytacją, nie zapłacone tego samego dnia, w którym zostały oddane do załatwienia będą zlicytowane.

Lombard Miejski w Poznaniu.
ul. Nowa 10 (wejście z ul. Sierocej).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1.— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych, poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9.45 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 8. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr. 200 149.

SERCE na rozdrożu

powieść sensacyjna

NAPISAŁ WITOLD ZAŚWIEC

33)

Wolno przeszedł pusty o tej porze dziedziniec i skierował się ku blokom fabrycznym. Chwilę myszkował między wozami, znikał za stosami skrzyń z puszkami konserw, przygotowanych do wysyłki, i niczego nie znalazłszy wszedł do magazynu.

Nie zauważony przez pracujących stał chwilę we drzwiach i przyglądał się robotnikom. Za wyjątkiem Andrejewa, który już go zobaczył i porozumiał się z nim wzrokiem, nie znał tu nikogo. Same obce twarze i wcale nie sympatyczne. Bezczelne, aroganckie, pełne tupetu i pewności siebie. Nigdy przedtem tych ludzi nie widział. Spojrzał ku biurku kierownika magazynu i ujrzał przy nim jakiegoś brodatego Żyda o rudym, kędzierzawym łbie i chytrej, przewrotnej twarzy.

Zorientowawszy się w tym, co chciał na własne oczy zobaczyć, wyszedł spokojnie z magazynu, obszedł go dokoła i przystanął za jego węgłem, ukryty doskonale między dwoma platformami, pełnymi skrzyń.

Nie długo czekał. Wkrótce rozglądając się ostrożnie na wszystkie strony nadszedł Andrejew. Przywitawszy się uściśnięciem ręki z Piotrem zapytał:

— Dowiedziałeś się, za co aresztowano twego ojca?

— Tak! „Pod zarzutem sabotażu i szpiegostwa". O te zatrute konserwy oskarżają mego ojca.

— O, łotry! — zaklął siarczyście Andrejew. — I co?...

— Nie ma co wiele gadać — przerwał mu Piotr. — musimy wziąć się do roboty. Bądź dziś u Lichonina, dowiesz się, co masz robić. Teraz ja potrzebuję twojej pomocy.

— Ze wszystkich sił! — rzucił Andrejew gorąco.

— Chodzi tu nie tylko o mnie, ale o organizację. Ale o tym powie ci Lichonin. Teraz potrzebuję czego innego. Znasz to?

Podał mu banderole z puszek od konserw.

— Naturalnie, przecież to...

— A to znasz też? — podał mu drugą banderolę, jaśniejszą.

— Jest ta sama! Co za pytania? Coś taki tajemniczy?

— Przyjrzyj się im uważnie!

Andrejew obejrzał jeszcze raz trzymane w ręku banderole i aż krzyknął ze zdziwienia.

— Tam do diabła! To jest jakaś inna!

— Właśnie. Powiem ci później, skąd to mam. Ta jaśniejsza pochodzi z puszki ze zatrutymi konserwami. Muszę stwierdzić, czy te puszki ładuje się tu, u nas, czy gdzie indziej. Musisz mi pomóc.

— Chętnie, ale jak?

— Zaczekaj.— Rozejrzał się wokół. Co tu jest w tych skrzyniach? — wskazał na obie platformy.

— Co ma być? — zdziwił się Andrejew. Konserwy. Przy mnie je pół godziny temu ładowano. Ot, widzisz. Tak, jak mi kazałeś, zanotowałem sobie. Patrz: wóz nr. 183 skrzyń 50, wóz nr 214 skrzyń 60. Widzisz? Wozy mają te numery...

— Przy tobie je ładowano? Poczekajno... Zobaczymy, jaki jest towar. Rozejrzyj się, czy kto nie idzie i stróżuj chwilę, a ja tymczasem zobaczę.

Andrejew odszedł, a Piotr wziął się do roboty. Przy pomocy bagnetu odgiął z pierwszej skrzyni dwie deszczułki, odchylił je, rozciął opakowanie i porównał kolor banderoli na zapakowanych skrzyniach. Były jednakowe, ciemne.

Przytwierdziwszy prowizorycznie deseczki, uczynił to samo z drugiej strony skrzyni. Banderole były tu też ciemne. To samo stwierdził w drugiej, piątej, dziesiątej skrzyni na obu wozach.

Spocony, zły i pochmurny jak noc zeskoczył z platformy i podszedł do Andrejewa.

— Nic! — rzucił krótko. Wszystko w porządku. Klucz zagadki leży gdzie indziej. Skrzynie wymieniają chyba na dworcu, albo gdzie...

— Nie — pokręcił Andrejew głową. Czuję, że się mylisz. Wszystkie świństwa robi się tu.

— I ja tak sądziłem i w gruncie rzeczy sądzę, ale... ale jak to stwierdzić?! — Piotr był bliski rozpaczy.

— Nie wiem... Może coś samo nam wpadnie w ręce... — teraz Andrejew podtrzymywał Piotra na duchu. — Musimy czekać, choć czasu nie wiele. No, głowa do góry! Zobaczymy się u Lichonina. Czas na mnie do roboty.

Rozstali się. Piotr odszedł na bok i siadłszy w kącie na jakiejś skrzyni, zafrasowany zastanawiał się co robić. Nagle z zamyślenia wyrwał go skrzyp kół dwu nadjeżdżających platform.

— Prrr! Prrr!

Platformy załadowane skrzyniami konserw stanęły za magazynem, równolegle obok platform rewidowanych niedawno przez Piotra. Zaciekawiony i zaintrygowany, wietrząc jakąś tajemniczą historię, cofnął się za skrzynie i dobrze ukryty, obserwował obu woźniców, typy z pod ciemnej gwiazdy, od pierwszej chwili budzące podejrzenia.

Jeden z nich rozglądał się uważnie dokoła, a drugi zeskoczył z kozła, szybkim krokiem podszedł do platform, zdjął z nich tablice rejestracyjne i przyczepił je do wozów swego i kolegi, a tablice własne zawiesił na tamte platformy.

Piotr jakby doznał olśnienia. Najpierw, gdy zobaczył wozy zaczęło mu w głowie świtać. Potem odrazu zrozumiał, na czym polega łajdacka robota bandy uprawiającej sabotaż na terenie fabryki i wysyłającej zatrute konserwy wojsku.

— Mam was ptaszki! — roześmiał się w duchu do siebie. Czekał cierpliwie, co będzie dalej.

— Podjedźmy trochę bliżej i chodźmy do magazynu — rzucił jeden z woźniców.

Skręcili za mur magazynu i odjechali o jakieś dwadzieścia metrów dalej, potem zatrzymali wozy i poszli do magazynu.

Piotr nie namyślając się, zaczął błyskawicznie działać. Z poprzednio oglądanych platform wziął na plecy skrzynię konserw i choć uginał się pod jej ciężarem i czuł ból w krzyżach, podbiegł do wozów. Ustawiwszy swą skrzynię na ziemi, z bliższego wozu ściągnął inną, najbliższą, odstawił ją na bok, a na jej miejsce ustawił skrzynię przyniesioną przez siebie. Potem stękając ciężko i dziękując Bogu za to, że mu dał atletyczną moc, zaniósł truchcikiem zabraną z wozu skrzynię i ustawił ją za platformami.

Dokonawszy tego dzieła odetchnął i wytarł pot z czoła. Teraz dopiero zrozumiał, na co się narażał, gdyby go ktoś widział niosącego skrzynię!

— Młody Bukow złodziejem!

Aż zdrętwiał na tę myśl, ale zaraz uśmiechnął się. Tak źle mogło być, a jest najlepiej. Obszedł magazyn z drugiej strony i rozmawiając z napotkanym robotnikiem, przyglądał się obu wozom bez woźniców.

Po chwili z magazynu wyszedł Andrejew z Żydem - magazynierem i woźnicami. Podeszli do wozów i Andrejew głośno sprawdzał numery platform: 183 i 214.

— W porządku! — rzucił głośno.

— Pan był przy ładowaniu, tak? — zapytał Żyd.

— Tak, ja — odparł spokojnie Andrejew.

— Niech pan podpisze listę wysyłki, a wy dalej, jazda! Zaprzęgi macie w porządku?

— W porządku! — odparli chórem.

Piotr zauważył, że Żyd położył specjalny nacisk na słowo „zaprzęgi" i zdawało mu się, że dostrzegł porozumiewawcze spojrzenie, wymienione między magazynierem, a woźnicami. Jedno i drugie rozumiał doskonale. Żyd upewniał się, czy wymiana poszła gładko.

Wozy odjechały, a magazynier z Andrejewem wrócili do fabryki; Andrejew we drzwiach odwrócił się jeszcze ku Piotrowi, który wskazał za magazyn. Andrejew skinął głową.

Po chwili obaj przyjaciele spotkali się na tym samym co poprzednio miejscu.

— Co się stało, gadaj! Wiesz, że nie mam czasu! — denerwował się Andrejew.

Piotr krótko opowiedział mu, co zaszło. Andrejew wziął się za głowę.

— Oj, Boże! To tak wygląda! Kto wie, ile już transportów zatrutych podpisałem!... Gdzież jest ta skrzynia? Rozpakujmy ją!...

Kilka uderzeń bagnetu, kilka cięć przez opakowanie — i obaj ujrzeli równo poukładane pudełka z konserwami w... jasnych banderolach. Bez słowa spojrzeli na siebie i jedną wiedzeni myślą uścisnęli sobie dłonie.

— Trzeba to zapakować i jakoś ukryć! — mruknął Piotr pierwszy — ale jedno pudelko zabiorę sobie na pamiątkę. Przyda się.

Szybko sklecili skrzynkę na nowo i ukryli ją pod stosem rupieci. Piotr na piersi miał ukrytą puszkę konserw w jasnej banderoli.

— Wieczorem Mikołaj i Aleksy muszą tę skrzynię ukryć bezpieczniej — zauważył Andrejew — no, bywaj!

Piotr wolnym krokiem opuścił teren fabryki.

Na ulicy przyspieszył kroku i doszedlszy do przystanku siadł w tramwaj, który zawiózł go na tzw. „Wyborgską stronę". Wysiadł tu i wszedł w boczną ulicę. Zatrzymał się przed niedużym składzikiem z zabrudzonym szyldem: „Antykwariat. Sawwa Lichonin".

Chwilę z zainteresowaniem przyglądał się rozmaitym rupieciom, wystawionym w oknie, potem wolno, jakby namyślając się, ujął za klamkę. Otworzył trochę drzwi, znowu je zamknął i wreszcie zdecydowanym krokiem wszedł do środka.

Usłużny subiekt w rogowych okularach spojrzał ku niemu z za stosu książek, rozrzuconych za ladą.

— Dzień dobry panu unteroficerowi — rzekł grzecznie.

Piotr nie odpowiedział. Wolno rozejrzał się po zapchanym rozmaitościami składzie, spojrzał na ikonę, zawieszoną w rogu, i wygłosił sentencjonalnie:

— Bóg jest dobry...

— Czuwa nad matuszką Rosją — odparł tym samym ugrzecznionym tonem subiekt.

— Ojciec Sawwa przy zdrowiu? — rzucił znowu Piotr.

— Zdrów i rad ci będzie, druhu. Bywaj! — subiekt serdecznie uścisnął mu rękę i wymienił swoje nazwisko.

— Bukow Piotr — rzucił żołnierz. — Bywaj!

Po tych ostrożnościach i tajemniczej wymianie zdań, która stanowiła niejako klucz do Sezamu, po którym poznawali się wtajemniczeni członkowie „Klubu Mścicieli", subiekt rzucił kilka słów milczącej kobiecie przy kasie i poprowadził Piotra w głąb mieszkania. Przeszli przez małe podwórko do wąskiej sieni i po stromych schodach na piętro, do schludnie umeblowanego pokoju.

— Poczekaj, druhu, chwilę, — subiekt wskazał Piotrowi krzesło, a sam zniknął za drzwiami, przysłoniętymi kotarą. Po chwili drzwi otwarły się ponownie i ukazał się w nich zażywny, jowialny jegomość, wysoki, trochę przygarbiony i wyciągnął do Piotra ręce.

— Jak się masz, Bukow! Bywaj, chłopie serdeczny! Dawnośmy się nie widzieli, odkąd wojenka nam cię zabrała... Ale proszę dalej, proszę!

Weszli do dobrze umeblowanego pokoju, pełnego książek, papierów i rupieci, walających się po kątach. Piotr uśmiechnął się.

— Porządek, widzę, tu u was po staremu...

— Ho, ho... Lepszy tu w tym bałaganie porządek, niż myślisz — roześmiał się Lichonin znacząco.

Piotr uznał to za zaczęcie rozmowy i krótko przedstawił sytuację: zatrute konserwy w wojsku i aresztowanie ojca.

— Gremin dotąd migał się — mówił. — Przysyłali mu komisje, jakie chciał, więc czuje się bezpieczny. Porucznika Smirnowa, który zdaje się porządnym człowiekiem...

— Nasz! — skinął głową Lichonin.

— Ooo! — zdziwił się Piotr, ale zaraz ciągnął dalej — wylali go, a teraz, gdy wojsko zaczęło za bardzo naciskać, Gremin wpakował mego ojca. Kanalia broni się zręcznie i ze wszystkich sił, bo wie, że niepowodzenie może go dużo kosztować. Przecież sam we wszystkim macza palce, sam wszystkim kieruje, wszystko to dzieje się we fabryce...

— Trzeba by nam dowodów, nim coś zaczniemy — zauważył Lichonin — inaczej nic nie zrobimy, a na swoją rękę działać otwarcie chwilowo nie możemy przeciw niemu...

— Dowody są! — roześmiał się Piotr i przedłożywszy Lichoninowi banderole, zdobyte w wojsku i puszkę konserw z jasną banderolą, zdobytą dziś w fabryce, opowiedział mu szczegółowo przebieg dzisiejszych wypadków.

— Myślę, że przyda się to wam, Sawwa — kończył — i że ruszymy nareszcie ostro tę sprawę. Na swoją rękę kazałem tu przyjść Mikołajowi z portierni i Andrejewowi.

Lichonin słuchając go gwizdał ze zdziwienia. Zawsze tak robił, gdy go coś mocno zdziwiło. Potem — ciągle gwiżdżąc — otworzył puszkę, powąchał mięso i obejrzał je przez mikroskop.

— Ho, ho, ho! Wspaniałe odkrycie, wspaniałe! Winszuję ci, serdecznie winszuję!

Uścisnął Piotrowi rękę. Potem nagle porzucił przyjacielski ton i zaczął mówić, jakby wydawał rozkazy:

— Weźmiemy się za tę historię. Ty idź zaraz do kapitana Rybkowa na Suworowskim prospekcie, powiedz mu, że przychodzisz ode mnie i opowiedz tę całą historię. To nasz człowiek, a przy tym specjalnie zajmuje się Greminem. Zrób to, co on ci każe. Ja resztę załatwię.

Ujął za telefon wewnętrzny.

— Wasyl? Zadzwoń zaraz do Antona i Iwana, niech tu będą o siódmej. Wejść mają przez herbaciarnię. Ty przyjdź tu za pół godziny.

— Widziałeś już pewnie że obok mego składu Anna otworzyła herbaciarnię? Tak lepiej. Mniej na siebie zwracam uwagi tamtych i urzędu skarbowego — roześmiał się. — No, idź, chłopcze, do Rybkowa. Do mnie przyjdź jutro o dziesiątej przed południem. Pogadamy! Bywaj!

Piotr idąc do Rybkowa wstąpił do szpitala, gdzie pracowała Natasza, i zakomunikował jej, że może się już dziś nie zobaczą, bo ma pewne pilne sprawy do załatwienia...

— A, to dobrze się składa — uśmiechnęła się blado Natasza — bo i ja mam dziś coś do załatwienia, więc wolałabym być sama.

— A co takiego? — zapytał bez większego zainteresowania.

— Nic, nic ważnego — odparła wymijająco. — Muszę kogoś odwiedzić...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przygody „króla szczęściarzy"

Nieudana fotografia – Nockaut i ujęcie bandyty – Eksplozja w hotelu

Życie codzienne tak bardzo obfituje w niezwykłe sytuacje i wydarzenia, że niczym wobec tego jest najbujniejsza wyobraźnia powieściopisarza, goniącego za sensacją. Doświadczył tego na sobie obywatel amerykański mr. Master, który dzięki temu właśnie w ostatnich czasach stał się

głośnym w całych stanach.

Nawet wypadki, które dla innych ludzi są nieszczęściem, są dla tego fenomenalnego szczęściarza miłymi epizodami i szarzyźnie życia codziennego. A zaczęło się to tak:

Przed 2 laty mr Master zdobył się na postanowienie poślubienia swojej znajomej miss Mary. W czasie jazdy do urzędu stanu cywilnego w pewnej chwili mr. Master postanowił sfotografować narzeczoną. W chwili, kiedy robił zdjęcie, zajechał po drugiej stronie ulicy przed sklep jubilerski samochód, z którego wyskoczyło

czterech uzbrojonych mężczyzn.

Jeden z nich z błyskawiczną szybkością rozbił witrynę wystawową, trzej inni wtargnęli do wnętrza sklepu. Zaledwie jeszcze pasanci zdołali zorientować się w sytuacji, bandyci już wyskoczyli byli do auta, ulatniając się z cennym łupem.

Kiedy mr. Master następnego dnia wywołał zdjęcie okazało się, że zdjęcie narzeczonej było nieszczególne. Zato doskonale wypadli bandyci,

wykonujący zamach na sklep jubilerski.

Mr. Master zaniósł zdjęcie na policję. W kilka godzin po tym bandyci już byli pod kluczem a szczęśliwy fotograf miał w kieszeni 5 tys. dolarów nagrody.

W kilka dni po tym miał mr. Master w chwili, kiedy z żoną swoją wysiadał w Miami z samolotu małe rancontre z innym pasażerem, które zakończyło się dla młodego małżonka całkiem prawidłowym knockaut-em. Pani Mary podniosła alarm, na skutek czego szczęśliwy zwycięzca został odprowadzony do aresztu, gdzie okazało się, że był nim

znany bandyta bankowy Al Patterson,

ścigany listami gończymi. Mr. Master z miłym zdziwieniem przyjął wiadomość, że ma prawo do nagrody 6 tys. dolarów.

Z radości mr. Master wydarł się tego dnia z objęć kochającej żony i zagazował się zdrowo w barze. Wsadzono go do aresztu za nocne awantury, a kiedy młoda żona zalana łzami zjawiła się na policji, by zgłosić zginięcie męża, rozpoznała pośród przedstawionych jej pijaków swego małżonka. Mary urządziła mężowi jeszcze na policji porządną scenę i zabrała go do taksówki, by wrócić do hotelu. Jakież jednakże było jej przerażenie, gdy zamiast hotelu zastali już tylko

dymiące zgliszcza.

Hotel zniszczony został przez eksplozję. Pokój państwa Masterów był zupełnie zdemolowny. Dziwnym trafem wielki ich kufer wyrzucony został siłą eksplozji na ulicę i był nienaruszony.

Pani Mary była kobietą i Amerykanką. Szczęście jej męża zaniepokoiło ją do tego stopnia, że z obawy przed jakim wielkim nieszczęściem w kilka miesięcy po ślubie wzięła z nim rozwód. Tego samego dnia mr. Master spotkał na ulicy kobietę, którą zrazu wziął za swoją żonę, i której zaczął robić głośne wymówki, że nie wróciła jeszcze do rodziców. Zanosiło się już na to, że miał powędrować do aresztu

za nagabywanie kobiety,

gdy sytuacja doznała wyjaśnienia niespodziewanego. Okazało się, że dama była siostrą bliźniaczą jego żony. Mr. Master w dziwnym tym spotkaniu dopatrzył się znaku opatrzności i poślubił z miejsca swą szwagierkę, z którą, jak zapewnia, daleko lepiej zgadza się, niż z jej siostrą.

Na tym wydarzeniu jednakże nie wyczerpała się seria szczęśliwych wydarzeń w życiu mr. Mastera. W Minnesota chłopiec rzucił kamieniem w stronę samochodu. Pocisk przebił okno wystawowe pewnej kolektury loteryjnej. Był to oczywisty powód dla mr. Mastera, by kupić los, którego numer odpowiadał numerowi jego wozu. Trudna uwierzyć, ale

fakt pozostanie faktem,

że los ten przyniósł mr. Masterowi wygraną 50 tys. dolarów.

Zrozumiałem tedy jest, że mr. Master zaproszony został przez „klub szczęściarzy" w Baltimore do udziału w tegoroczn. konkurencji. Oczywista rzecz, że pierwsze miejsce na konkursie zdobył „król szczęściarzy" mr. Master.

Tak to niejednemu nawet szydła golą. (Kk.)

Legenda polna...



Jak cicho...
żaden szelest tej ciszy nie plami...
tylko wiatr połom się kłania
złotymi kłosami
zbóż
tylko jaskółki kolujące
nad miedzą łąki
spijają słodycz słońca
z wonnych, dzikich róż...

— hej, szumią ci legendę polną
złote łany zbóż.

A cóżeś się tak zadumała
samotna gruszo?
wyśpiewana poszeptem
pastuszkowej duszy
ubogiej...

stoisz sobie samotnie
podle wiejskiej drogi —
jakbyś błogosławiła
ziemi rozsłoneczniony krąg...
— i miedze polne
— i wstęgi spłowiałych łąk,
samotna gruszo...

...ani się w tobie żali
wiatr co obłokami
płynie po bezkresnym niebie
jeno chłopskie serce
do snu cię kolebie...
jeno ta chłopska dusza,
co zamieszkała w tobie
samotna gruszo...

— hej —!

...jeno żal ciebie oplótł
przedżniwnym czekaniem...
smutkiem powolnym...

Jak cicho —
jeno świerszcze muzyką kojącą
błogosławią legendę polną
uśmiechem słońca...

JÓZEF BARANOWSKI

Historyk musi być punktualny

Przygody znakomitego pisarza z fryzjerem i stolarzem

W drugiej połowie lipca naukowa Anglia czciła 200-ną rocznicę urodzin znakomitego pisarza historycznego Edwarda Gibbona. Mimo feryj w Towarzystwie Historycznym w Londynie odbyło się uroczyste zebranie z udziałem reprezentantów świata literackiego i naukowego.

Rdakcje pism skorzystały z tej okazji by opublikować szereg anegdotek i wspomnień dotyczących osobistego życia Gibbona. Powściągliwy w śmiechu pisarz znany był powszechnie ze swej punktualności. W pewien poranek niedzielny zamówił do siebie fryzjera. Polecił mu przybyć punktualnie na godzinę 7 rano. Fryzjer zjawił się minutę po 7. Wezwał więc innego, który przybył o minutę zawcześnie. Skorzystał dopiero z usług następnego, który wszedł do pokoju z ostatnim wybiciem oznaczonej godziny.

Innym razem autor „Starożytnego Rzymu" polecił stolarzowi wykonanie płotu dokoła ogródka. Praca miała być gotowa nazajutrz o godzinie 12 w południe. O umówionej godzinie przed płotem spotkali się Gibbon ze swym stolarzem. Gibbon wyciągnął z kieszeni zegarek i obserwował jak stolarz ze stoickim spokojem heblował jeszcze ostatnią sztachetę.

— Człowieku pośpiesz się, za 30 sekund upłynie dwunasta.

— Będę punktualny — oświadczył, znający swego dostawcę, rzemieślnik.

Zegarek Gibbona wskazywał już południe, kiedy stolarz przybijał dopiero gwoździe do płotu. Gibbon zamierzał już coś rzec, kiedy na wieży rozległo się bicie zegara. Wraz z ostatnim uderzeniem godziny dwunastej robota została punktualnie i solidnie wykonana.

Wyprowadziło to z równowagi Gibbona. Bez chwili namysłu sięgnął do kieszeni po mylący się o minutę zegarek i wyrzucił go na śmietnik. Płacąc sowicie stolarzowi za wykonaną pracę, oświadczył mu z naciskiem:

„Historyk, który oblicza wskazówki zegara dziejów, musi być punktualnym i nie może się nigdy mylić!"

Szklany człowiek

Drezdeńskie muzeum higieny dumne jest z ofiarowanej mu przez amerykańskie huty filadelfijskie postaci szklanego człowieka. Szklana postać jest wiernym modelem żywego człowieka, przewyższa go nawet piękną barwą skóry.

Zewnętrzna warstwa naskórka jest przezroczysta, tak że z całą dokładnością zbadać można szkielet ludzki wraz z precyzyjnie wykonanym przekrojem anatomicznym. Subtelnie wtłoczona w usta aparatura posiada kilka płytek nagranych w języku angielskim. W razie dotknięcia ręki szklanego posągu z ust płynie delikatny ton odpowiedzi. Jest to kilka ogólnikowych zdań, które właściwie można zastosować w każdej okoliczności.

NA NALEWKACH

— Ile za ten beret?
— Dwa złote.
— Dam czterdzieści groszy.
— Bierz pan. Nie będziemy się targować o głupie złoty sześćdziesiąt.

Zemsta znakomitego skrzypka

Nieco anegdot z życia wielkich muzyków

Pewnego razu podczas wystawiania Verdiego „Mszy", Valperga, dyrektor Opery, nie mógł znaleźć odpowiedniej osoby do odśpiewania partii sopranowej. Zbliża się już dzień wyznaczony, kiedy Valperga szuka niemal w gorączce ewentualnej wykonawczyni, aż oto zjawia się jego znajoma. Valperga zwierza się jej ze swych kłopotów i dowiaduje się, że nauczycielka słyszała właśnie, jak w jednym z hoteli jakaś śpiewaczka o wspaniałym głosie śpiewa przy fortepianie.

Valperga pędzi we wskazanym kierunku i dowiaduje się, że jest to słynna śpiewaczka koncertowa, Blaswelt, przebywająca chwilowo w Rzymie. Na propozycję wykonania „Mszy", śpiewaczka odpowiada okazaniem biletów wziętych dla ciotki i dla siebie do Ameryki. Lecz ciotka śpiewaczki uległa wypadkowi złamania nogi, który się stanie dziwnie opatrznościowym dla Instytutu, wyjazd musi być z konieczności odroczony. — „Msza" Verdiego triumfuje i porywa słuchaczów.

*

W Rzymie istnieje Akademia Francuska, przeznaczona dla wybitniejszych artystów. Saint-Saens, zgłosiwszy swą kandydaturę na wyjazd do Akademii w charakterze dyrektora, cofnął ją, gdyż tłumaczył, że klimat rzymski był za chłodny dla niego. Cierpiał na reumatyzm, wolał więc spędzać część roku w Brazylii, albo też w Senegalu czy Indiach.

*

Jednym z dziwactw Griega było, że unikał złożenia szwedzkiej rodzinie królewskiej hołdu, gdy tymczasem, zastrzegając się jedynie przed jakimiś specjalnymi odznaczeniami, chętnie przybył do królowej włoskiej, gdy ta wyraziła życzenie przyjęcia go.

*

Miał też pewne dziwactwa znakomity skrzypek Isaye. Pewnego razu w Ameryce po usilnych naleganiach przyjął zaproszenie przemysłowca, który się wzbogacił bardzo na handlu obuwiem. Na przyjęciu proszono artystę, aby coś zagrał. Isaye wymawiał się, że nie może grać bez przygotowania, a zresztą nie miał ze sobą skrzypiec. Gospodarz domu zaradził jednak temu szybko. Po chwili służący już niósł futerał, w którym znajdował się cenny instrument. Skrzypek, nie mając innego wyjścia, zagrał kilka utworów.

Zemścił się jednak okrutnie na przemysłowcu w następnym roku, kiedy sam wydał bankiet po nowym przybyciu do tegoż miasta. Przemysłowiec był też zaproszony na bankiet. Przy końcu obiadu Isaye schyla się nagle, zdejmuje z nogi but — wyciąga go do gościa i mówi:

— Pan będzie łaskaw zaradzić coś, gdyż but mi dokucza.

Po czym z kieszeni wydostał młotek i inne przybory szewskie, dodając:

— Pomyślałem o wszystkim, aby panu ułatwić.

Co było potem, historia niestety milczy.

*

Sarasati po ukończeniu konserwatorium w trzynastym roku życia, przez trzy miesiące nie dotknął skrzypiec. Uważał, że wypoczynek absolutny polegał właśnie na zapomnieniu o skrzypcach.

Sarasati odznaczał się niezwykłą pamięcią, jeśli chodziło o odtwarzanie utworów muzycznych własnych, czy obcych. Nie pamiętał jednak nigdy programu, który miał wykonać i w tym wyręczał go jego służący, który się nigdy nie mylił co do kolejności utworów, gdyż uczył się tego na pamięć.



ZWIEDZANIE POWIETRZNEGO OLBRZYMA

We Frankfurcie nad Menem otwarto dla publiczności wnętrze okrętu powietrznego „Graf Zeppelin". Liczba zwiedzających biła wszelkie dotychczasowe rekordy, gdyż ponad tysiąc osób dziennie zwiedzało powietrznego olbrzyma. Na zdjęciu „ogonek" czekających na swoją kolej.